Nr. 163. We Lwowie, Niedziela dnia 16. Czerwca 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA	kwartalnie	3 złr. 15 centów
	miesięcznie	1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie	w państwie Austrjackiem	[illegible] złr. [illegible] ct.
	do Prus i Rzeszy niemieckiej	3 talary 16 sgr.
	„ Szwecji i Danji	6 „
	„ Francji i Anglii	23 franków
	„ Włoch	16 „
	„ Belgji i Szwajcarji	23 „
	„ Turcji i księstw Naddun.	17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biórą administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12 (dawniej ulica Nowa liczba 291). **W KRAKOWIE:** Księgarnia Józefa Czecha w rynku. **W PARYŻU:** na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi nr. 1. **W WIEDNIU:** p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppolik, Wollzeile, 22. **W FRANKFURCIE:** nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

LWÓW d. 16. czerwca.

(Sprawa szpitalna. — Sprawa galicyjska.)

Komisja złożona z delegatów Rady miejskiej, Wydziału krajowego i namiestnictwa, rozpoczęła, jak się dowiadujemy, narady, których celem jest uregulowanie stosunku gminy miasta Lwowa do szpitalu głównego.

Podobne rokowania toczą się obecnie w Wiedniu między rządem i miastem o tameczne szpitale, które rząd chce oddać miastu, to zaś wzbrania się przyjąć. W *Starej Pressie* z d. 9. bm. umieszczony został artykuł, do tego przedmiotu odnoszący się, który z powodu pewnej analogji z naszemi stosunkami, podajemy w całości. Artykuł ten brzmi:

„Objęcie zarządu szpitali przez gminę stało się nagle kwestją piekącą. Poruszono ją znowu z powodu wielkości kwot, jakie gmina corocznie do funduszu szpitalnego dopłaca, z powodu niezmiernego braku miejsca w szpitalach, i coraz więcej okazującej się potrzeby wystawienia nowych szpitali, nakoniec z powodu niemal corocznie ponawiających się epidemij. Kwestja ta była już trzykrotnie zaprzeczająco rozsądzona: przed wielu laty przez rząd, następnie przez Radę miejską, która odrzuciła wniosek swojego członka, dyrektora szpitalu, dr. Helma, i w roku zeszłym przez sejm i gminę, gdy Wydział krajowy zastanawiał się nad kosztami kuracji. Gdy jednakże odrzucenie wniosków do niczego nie prowadzi, a z podniesienia taks szpitalnych tylko nowe złe się rodzi, bez usunięcia istniejącego, potrzeba nakoniec dojść do praktycznego rezultatu w obec przybierającej niepokojące rozmiary biedy, w jakiej się szpitale znajdują.

Przeciwko objęciu zarządu szpitali przez gminę, przytaczano dotąd następujące powody. Przedewszystkiem podnoszono stronę finansową. Fundusz szpitalu powszechnego (Allgemeines Krankenhaus) obciążony jest znacznemi długami, a do roku przeszłego były jego stosunki finansowe w takim nieładzie, i stosunek do funduszów szpitalu dworskiego (Hofspital) i szpitalu Rudolfa, był tak niejasny, iż bez poprzedniego uporządkowania stosunków majątkowych, o odbiorze szpitali mowy być nie mogło. Te stosunki poprawiły się od roku, jak się dowiadujemy ze sprawozdania przez członka Wydziału krajowego, p. Schneidera, złożonego pod d. 4. lipca 1871. Najwyższem rozporządzeniem z d. 3. kwietnia 1870, zatwierdzony został wyrobiony przez namiestnictwo projekt uporządkowania stosunków majątkowych szpitalu dworskiego, i plan umorzenia długów, ciążących na funduszu szpitalu powszechnego, nazwanego funduszem trzech c. k. szpitali, w skutek oddania szpitalu Rudolfa na własność funduszowi szpitalnemu.

Tym sposobem usunięto trudności finansowe choć w części. Do zupełnego ich usunięcia brakuje jeszcze rozwiązania ważnej kwestji kosztów kuracji. Fundusz szpitalny ponosić ich nie może, gmina i kraj dopłacają już dużo, co jednak nie wystarcza; opłaty przez chorych wnoszone nie pokrywają wydatków; miałażby więc gmina po objęciu szpitali zaraz podnieść taksy? albo czy musiałaby jeszcze więcej dopłacać? Jej delegaci domagali się przy przeszłorocznych rokowaniach zniżenia kwot przez gminę płaconych, czyż mogliby teraz przystać na ich podwyższenie?

Jeszcze trudniejszą jest sprawa odbioru kosztów kuracji za krajowców zamiejscowych. Korespondencje o sprawdzenie przynależności chorego i dochodzenie obowiązku jego krewnych do płacenia za niego, przeciągają się do pięciu, nawet do dziesięciu lat. Dopóki szpital zostaje pod administracją rządową, ma on na swoje rozkazy do tych czynności starostwa powiatowe i policję, — ale cóż mógłby zrobić Wydział krajowy lub gmina? nie mając żadnych władz na usługi poza granicami Niższej Austrji lub Wiednia, musiałyby pretensji do obcych dochodzić chyba w drodze sądowej. Radca dworu Lemonnier postawił wprawdzie przy zeszłorocznych rokowaniach wniosek, ażeby koszta te pokrywane były ryczałtowo przez kraje koronne, dotąd jednakże wniosek ten nietylko nie został w życie wprowadzony, lecz nie zebrano nawet cyfr, na którychby ryczałty oparte być mogły. Kraje nie chcą też przystać na ustanowienie ryczałtów z obawy, żeby nie zostały pokrzywdzone.

Objęciu zarządu szpitali przez miasto stoją następnie kliniki na przeszkodzie. — Szkoła medyczna potrzebuje znacznego zakładu, gmina nie może zaś pozwolić na używanie szpitalu do celów naukowych; przy zarządzie gminnym nie mogliby też profesorowie mieć wpływu na urządzenie oddziałów, jaki im się należy, — trzebaby więc albo wystawić nowy szpital kliniczny, albo wyłączyć z pod zarządu gminy szpital, służący do celów klinicznych. — O tem zaledwo wspomniano przy rokowaniach, chociaż jest to jedna z głównych przeszkód do natychmiastowego odebrania szpitali. Trudność rodzi się także z powodu kwestji mianowania lekarzy. Przeciwko objęciu szpitali przez gminę przemawia jeszcze ta okoliczność, iż pod jej zarządem nie mogłyby dalej istnieć dzisiejsze niedogodności, a mianowicie przepełnienie, umieszczanie chorych na korytarzach itd., i że okazałaby się nieodzowna konieczność urządzenia nowych szpitali.

Mimo to wszystko będzie gmina musiała zgryść ten twardy orzech. Prędzej czy później będzie ona do muru przyparta i zmuszona zgodzić się na wniosek rządu, zwłaszcza iż ustawa o przynależności każe jej urządzać szpitale, gdy zakłady publiczne nie wystarczają, a prawo gminne wkłada na nią obowiązek czuwania nad zdrowiem mieszkańców i zaopatrywania biednych — a więc i biednych chorych. Wczorajsze rozprawy w Radzie miejskiej dowodzą, iż przedmiot ten będzie z wszelką oględnością traktowany.“

Zdumiewać musi odpowiedź ministra prezydenta na interpelację naszych posłów. Jak to? więc jeszcze rząd nie wie, co ma lub co myśli zrobić ze sprawą galicyjską? Jakaż zatem jest zdolność rządu do sterowania państwa; jaka jego siła i powaga u stronnictwa, które tylko dzięki rządowi góruje i jest silnem; jaka jest dobra wola w załatwianiu sprawy, którą postawił na czele swego programu? - Czyż rząd nie miał jeszcze dosyć czasu do rozpatrzenia się w rezolucji z jednej a w elaboracie z drugiej strony, i powziąć decyzję co do stanowiska, jakie, z z urzędu obowiązanym będąc stać ponad stronnictwami i mogąc w tej właśnie sprawie liczyć na poparcie korony, zająć i statecznie dotrzymać mu wypada?

Cóż jest ten rząd? Przeprowadził nowellę wyborczą, przeprowadził wybory w Czechach — to sztuczki, których byłby dokazał rząd każdy inny, a nawet niejeden już dokazał. Cóż innego, a mianowicie co pozytywnego zdziałał dla dobra państwa — bo owe czyny toć przecie są tylko negatywne. Właściwie ministerjum Auersperg-Lasser stoi na tym samym punkcie, na którym stało otrzymawszy nominację — tylko że rozjątrzenie w całem państwie doszło do niebywałego wprzódy stopnia.

Przyglądnijmy się podanej w *Wiener Abp.* z d. 28. grudnia 1871 mowie tronowej, która jest programem gabinetu w ogóle, specjalnie zaś na odbywającą się teraz sesję Rady państwa.

Z żądań prawodawczych stoi tam

1) ugoda z Galicją, i to na czele przed wszystkiemi innemi — ta nie jest załatwiona;

2) reforma wyborcza, — ta nie jest załatwiona;

3) reformy na polu szkoły i stosunku państwa do kościoła — nie są załatwione;

4) reforma procedury cywilnej i karnej, kodeksu cywilnego i karnego, organizacji sądów i prokuratoryj — nie załatwiona;

5) urządzenie trybunału administracyjnego — nie załatwione;

6) podniesienie landwery — nie załatwione; i tak dalej.

I jeszcze się ministerjum oskarża na brak czasu z powodu nawału pracy!

Posiedzenie komisji konstytucyjnej z d. 13. czerwca. Od rządu obecni ministrowie Auersperg, Lasser i Unger.

P. Demel odczytuje sprawozdanie komisji o wniosku rezolucji galicyjskiej. Sprawozdanie przebiega dzieje tej rezolucji, cytuje dotyczące jej ustępy mowy tronowej i adresu Izby posłów. Dalej wspomina o wyborze komisji konstytucyjnej i o przekazaniu jej wniosku p. Zyblikiewicza i towarzyszy (rezolucja galic.), i wywodzi, że mowa tronowa i adres Izby wytyczyły komisji tak modłę traktowania rezolucji galic. jak i zakres i rękojmię ustępstw, mających się poczynić Galicji.

Dalej nadmienia, że uchwały komisji zapadały zmiennemi większościami, i że komisja oparła się na zdaniu, iż sprawę rezolucji galic. tylko równocześnie, albo w manipulacyjnym związku z reformą wyborczą, jako w wewnętrznej z nią będącą łączności, załatwić można. Dlatego komisja pozostawiła punkt I. rezolucji aż do czasu obrad nad reformą wyborczą. Co do miary i zakresu ustępstw komisja na tem polegała, że całej rezolucji nadać nie można, bo mianowicie żądanie osobnego rządu krajowego, któryby tylko sejmowi był odpowiedzialnym, utworzyłoby państwo w państwie.

Co do ustępstw szczegółowych, komisja tylko na to pozwoliła, co zdaniem jej bez narażenia potęgi i jedności państwa dopuścić można, czem wszelako ani konieczności ani stosowności tych ustępstw nie uznaje. Większość przeto tylko z oporem i tylko w tej nadziei, że kraj będzie w zupełności zadowolonym i mir wewnętrzny dokonanym, skłoniła się nareszcie łaskawie *(sich herbeigelassen)* do nadania ustępstw w projekcie ustawy (elaboracie) wniesionych, a zawsze przedewszystkiem zachowanie potęgi i jedności państwa a dopiero potem konieczność i stosowność mających się nadać ustępstw miała na względzie.

Inartykulację uznała komisja za warunek konieczny, bo jest rękojmią zadowolenia kraju, środkiem do sprowadzenia stanowczego zakończenia i puklerzem dla innych, w Galicji żyjących narodowości, które proponowanemi ustępstwami uważają prawa swoje za narażone.

Następnie usprawiedliwia sprawozdanie proponowane postanowienia finansowe, tudzież postanowienie, że posłowie galicyjscy niemają nadal brać udziału w sprawach, które co do Galicji z zakresu Rady państwa mają być wyłączone, i kończy tem, że wniesiony tu projekt ustawy (elaborat) jest już *summum* tego, coby bez narażenia potęgi i jedności państwa można nadać krajowi Galicji.

Co do petycyj w sprawie Biały i licznych petycyj russkich wskazuje sprawozdawca na odnośne w projekcie ustawy już umieszczone postanowienia i kończy wnioskiem:

Wysoka Izba raczy:

1) na załączony projekt ustawy zezwolić;

2) petycję stowarzyszenia „Rada russka“ i

3) resztę petycyj udzielić rządowi z wiadomem z ostatniego posiedzenia wezwaniem.

P. Giskra: W sprawozdaniu przy ogólnych uwagach politycznych nie widzę dodanej wzmianki, że są one tylko wyrazem większości komisji, ale nie wyrazem jednomyślnym opinji całej komisji.

Wszczyna się rozprawa, w której pp. Brestel, Dinstl i Fux przyłączają się do zdania Giskry, a mianowicie p. Kuranda oświadcza, że ponieważ sprawozdanie pójdzie do archiwu Izby, zastrzega się on przeciw posądzeniu, jakoby przytoczone w sprawozdaniu zdania cała komisja podzielała. Pp. Demel, Tomaszczuk i Carneri wskazywali, że według pojęć parlamentarnych większość komisji ją całą reprezentuje; poczem przyjęto większością wniosek p. Giskry, tej treści, że pragnie, aby przy każdym ustępie, gdzie uwagi polityczne przychodzą, wyraźnie powiedziano, że są to tylko uwagi większości komisji.

Następnie zgłasza p. Herbst następujące wnioski mniejszości:

1) Art. 1. *lit. f.* ustęp *aa)* (nadający sejmowi ustawodawstwo w sprawach kurateli i opieki) ma odpaść.

2) Artykułu 2. ustęp ostatni (dopuszczający rewizję ryczałtu i możliwość jego podniesienia, tudzież normujący sposób tych rewizyj) ma odpaść.

P. Giskra powiada, że będzie głosował przeciw całej rezolucji (zapewne elaboratowi? p. r. *G. N.*), i jako wotum mniejszości zapowiada wniosek swój, na jednem z pierwszych posiedzeń postawiony, że galicyjska rezolucja ma przyjść dopiero wtedy do załatwienia, kiedy ustawą państwową już będą zaprowadzone bezpośrednie wybory do Izby posłów.

Pp. Fux, Pickert i Zyblikiewicz zastrzegają sobie postawienie w Izbie odmiennych wniosków.

P. Tinti zgłasza wniosek mniejszości, że ustawodawstwo o uniwersytetach niema należeć do sejmu.

P. Carneri wreszcie zgłasza wniosek przejścia do porządku dziennego.

Dalsze obrady nie dotyczyły sprawy galicyjskiej.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Z Lubelskiego d. 8. czerwca.

Gdy nauki przyrodnicze u was w Galicji weszły na drogę znacznego postępu, czyby też uczeni wasi nie potrafili zbadać, zkąd wyradza się w Galicji tak wielki zapas lichego kąkolu między księżami unickimi, którzy przybywszy tu jako wiarołomni zbiegi, służą

Kilka słów

w przedmiocie handlu księgarskiego.

II.

W nr. 141 *Gazety Narodowej* z miesiąca maja br. wypowiedzieliśmy, iż dla podniesienia u nas handlu księgarskiego potrzebnem jest rozszerzenie takowego na wszystkie małe miasteczka, i staraliśmy się zachęcić małomiasteczkowych kupców do przyjęcia na skład obok pieprzu, chleba, wódki, tytoniu, mydła itd. także książek i dzienników wykazując, że w ten sposób jak z jednej strony powiększą swój zysk tak znowu z drugiej oddadzą przysługę krajowi w ogólności i swoim klientom w szczególności. Mówiliśmy tam o niemożliwości zakładania u nas księgarń oddzielnych po małych miasteczkach, gdyż takowe zanimby zdołały się rozwinąć, mogłyby sprowadzić bankructwo; nie dodaliśmy jednak i tu to wypowiadamy, że są miasta w zaborze austrjackim, w których powinny być księgarnie, a jednak ich nie ma jak naprzykład w Nowym Sączu, w Sanoku, Żółkwi, Cieszynie na Szlązku i w. in., gdzie ludność jest wystarczająca na utrzymanie księgarni. W mniejszych miastach gdzie kupcy różnych towarów zaprowadzili i handel książek, ten ostatni bardzo rychło zajął pierwsze miejsce w handlu tak dalece, że handel innemi towarami stał się tylko dodatkowym. Wnet przytem pourządzano czytelnie lub wypożyczalnie książek, — gdyż to wszystko co się u nas mówi o braku zamiłowania do czytania, potrzeba przyjmować względnie. Przykłady bowiem w Sokalu, Jarosławiu i w innych miastach okazują dowodnie, że w miarę ułatwień dla publiczności i odbyt książek się zwiększa bardzo.

Chcemy dziś zwrócić uwagę na drugi potężny środek, powszechnie znany za granicą, do zwiększenia odbytu książek; jest nim tak zwana kolporterja czyli roznoszenie i rozwożenie książek. Kolporterja dotąd bardzo mało znana w Galicji, w innych dzielnicach kraju naszego jest w większem użyciu. Na Litwie żydzi głównie uprawiają tę gałęź handlu, z korzyścią dla siebie, ale z małą dla literatury z powodów, że kolporterowie sami nie są wcale obeznani z literaturą i nie znają towaru, który sprzedają, a ztąd więcej sprzedają śmiecia jak pereł. W Warszawie obok żydów, szczególniej rozprzedażą dzienników zajmują się mali kolporterowie t. j. chłopacy. W Poznaniu obecnie komitet do szerzenia oświaty między ludem, przedsięwziął użyć kolporterów na większe rozmiary. W Galicji dokąd księgania Richtera tylko próbowała kolporterji i przyznać potrzeba, że nie bez dobrego skutku dla siebie i dla handlu księgarskiego. Zarzucano wprawdzie Richterowi, iż szerzy germanizm rozsyłając kolporterów z pismami niemieckiemi. Zarzut niesłuszny, p. Richter bowiem przez swoich kolporterów dostarcza tego towaru jakiego publiczność żąda, a p. Richterowi, jednemu z najobfitszych nakładców polskich w prowincji naszej, zarzutu rozmyślnego germanizowania zrobić nie można bez rozminięcia się z loiką, skoro największym jego interesem jest sprzedawanie tego co sam wydaje tj. *Strzechy, Biblioteki narodowej, Promyka* i innych własnych nakładów. Że zaś obok tego sprzedaje książki i dzienniki niemieckie, robi to tak samo jak i każdy inny księgarz w Galicji, dlatego, że publiczność żąda tego towaru. Ciekawa pod tym względem była korespondencja jednej pani z Tłustego w *Dzienniku Literackim* z roku 1870, w której korespondentka zeznaje, że dlatego zamiast pism polskich czytuje niemieckie (subwencjonowane przez rząd pruski) bo taniej kosztują.

Kolporterja u nas się jednak nie rozwinęła, pomimo, iż powszechnie uważaną jest jako potężna dźwignia w handlu księgarskim, brak bowiem ludzi odpowiednich staje na przeszkodzie. Pomiędzy mało wykształconymi demoralizacja jest wielka, i jakkolwiek śród nich znajdują się ludzie chętni do kolportowania, to jednak powszechna nierzetelność odstręcza księgarzy od powierzania im towaru. Ludzie zaś wykształceni nie chcą się tem zająć już to dla jakiegoś fałszywego wstydu, już też z rzeczywiście słusznej odrazy. U nas praca dotąd jest w pogardzie i to nie tylko w klasie niepracującej, ale i między tymi, którzy są zmuszeni pracować ciężko na kawałek chleba.

Kolporter u nas narażonym bywa na tysiączne nieprzyjemności. Gdy wejdzie do hotelu, aby ułatwić przyjezdnym nabycie towaru, usłyszy nieraz brutalskim tonem wypowiedziane: „Po co tu włóczysz się, zapewne aby co ukraść. Złodzieje wyszukują pozorów rozmaitych“ — lub z politowaniem: „Po co się z tem nosisz, ja jak zechcę książki to sobie kupię w księgarni, ja wolę dać ci parę centów“ i rzeczywiście wyjmuje parę centów i daje jałmużnę człowiekowi, który pracą na chleb zarabia a jałmużną się brzydzi. Potrzeba mieć bardzo tępe nerwy lub ewangeliczne cnoty, aby znosić cierpliwie podobne brutalstwo lub naiwność naszej najoświeceńszej klasy. To też z tych powodów bardzo trudno u nas o ochotników do kolporterji pomiędzy inteligencją.

Wszakże, któryż sawód jest bez cierni? i na gładkiej drodze człowiek nogę może złamać. Aby zaś dla wilka nie iść do lasu, nie jest rzeczą rozumną. Pomimo przykrości zawodu kolporterskiego, powinien on znaleźć ludzi między niezamożną inteligencją, jest to bowiem zawód korzystny i co więcej niezależny. Z prostego żydka roznoszącego książki wyszedł na milionowego księgarza Samuel Orgelbrand, jeden z najzasłużeńszych wydawców polskich. Warszawa i Wilno między księgarzami nie mało liczą takich, którzy swój zawód od kolporterji rozpoczynali.

Ileż to u nas ludzi posiadających całego majątku sto, dwieście lub paręset reńskich, nie wie, co z tem zrobić, i wyczekując na jakieś liche miejsce w biurze, przejadają rychło kapitalik, a potem zabrnąwszy w długi żydowskie, na mizernej 30reńskowej pensji wycierają rękawy przy stolikach, nigdy nie mogąc przyjść do równowagi ze swemi finansami, nigdy nie nasyceni, bez porządnego nawet ubrania, znoszą nędzę moralną i materjalną. Iluż takich, co snują świetne projekta handlowe lub przemysłowe, w których myślą prędko swój szczupły kapitalik podwoić, a tymczasem przejadają i wychodzą na nędzarzy.

Wadą naszą jest tworzenie wielkich niepraktycznych projektów. Jak w polityce chorujemy na wielką politykę, tak i w przemyśle i handlu uganiamy się chętnie za mydlaną bańką, a nie bierzemy tego co mamy pod rękami, co nam stoi otworem. Prawdą jest, że kraj nasz bogaty i tysiące nietkniętych źródeł oczekuje na fachowych przedsiębiorców, którym dostarczy nieobliczonych korzyści — ale do każdej rzeczy potrzeba dwóch rzeczy: znać się na tem co przedsiębierzemy i posiadać odpowiedni kapitał. Porywanie się bez tych koniecznych warunków jest samobójstwem. Pan NN. np. przedsiębiorca kolejowy, może już ciągnąć piękne ze swego położenia zyski, ale doszedł do dzisiejszego stanowiska pracą poczynając od prostego robotnika. Gdy zaś przy pracy zgromadził kapitał i nabrał wiadomości, dziś obraca wielkim kapitałem umiejętnie i ciągnie odpowiednie korzyści, — nie marzył przecież o tem, gdy zaczynał karjerę, a jeżeli i marzył, to rozumnie. Jeżeli ktoś znajdzie wór złota, którego udźwignąć nie może, rozumniej zrobi, biorąc z niego tyle, ile unieść może, aniżeli siląc się na wzięcie wszystkiego, straciłby bowiem zdrowie, a nie udźwignie ciężaru.

Kraj nasz niezmiernie bogaty może łatwo dostarczyć wyżywienia i zapewnić wysokie wynagrodzenie za pracę każdemu, kto się umiejętnie weźmie do pracy, kto potrafi wziąść tyle na swoje barki ile unieść może. Iluż to ludzi u nas uskarza się na brak zatrudnienia, i któż temu winien, jeźli nie oni sami. Narzekania żadne nie pomogą, potrzeba sobie wyszukiwać zajęcie, a u nas wszystko leży odłogiem, tylko nachylić się i brać.

Jedno z takich zatrudnień nastręczamy właśnie, wskazując na kolporterję książek. Z najmniejszym kapitałem można się do tego wziąść, dosyć mieć kilkadziesiąt złr. na kaucję, kto zaś tych nie ma, wystarczy uczciwe nieposzlakowane imię, które wystarczy za rękojmię. Zajęcie to nie jest trudne, praktyka łatwo się nabywa, a korzyści, jakie z niego można osiągnąć, wskazaliśmy wyżej. Jeżeli atoli każdy może tem się zająć, to znowu posiadający setkę lub parę setek może już rozwinąć handel zupełnie niezależny, nierównie pewniejszy zysku, niż we własnym sklepiku, bo gdy w nim musi oczekiwać na kupującego i więcej na szczęście niż na siebie liczyć, tam szuka sam kupujących, jeździ od dworku do dworku, od wsi do wsi, od jarmarku do jarmarku, i małym kapitalikiem niezmiernie szybko obraca. Wiadoma zaś jest zasada ekonomiczna, że mały kapitał przy szybkim obrocie niesie większy zysk, aniżeli nierównie większy przy powolnym obrocie. W tem leży sekret, dlaczego niektórzy kolporterowie tak szybko przychodzili do wcale porządnych księgarni. Handel książkami rozwożonemi jak jest z jednej strony bardzo korzystny, tak z drugiej zupełną daje handlującemu niezależność, przynosząc jednocześnie krajowi nie mały pożytek. Kolporterów bowiem słusznie zaliczyć należy do pionierów oświaty.

W doborze rozwożonych dzieł przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na książki ludowe, ich bowiem rozszerzenie jest głównem zadaniem tego handlu. Książki bowiem ludowe największe przynoszą sprzedającemu korzyści, i kraj z nich największą korzyść odnosi. Ktoby chciał dowodów, że ta gałęź handlu księgarskiego jest najkorzystniejszą, wskazalibyśmy mu księgarzy, którzy przeważnie ludowe rzeczy wydają i najprędzej się wzbogacają. Wszakże handel ten dostępny jest tylko dla tych, którzy się z ludem stykają. Kolporter sprzedający książki ludowe może liczyć na wielki odbyt, każdy jarmark wyczerpie mu jego zapasy, i jakkolwiek stosunkowo procenta od książek ludowych tanich są bardzo małe, to jednak przy wielkim odbycie i szybkim obrocie kapitału zysk powstaje znaczny.

Zamożniejszy obywatel łatwo może sprowadzić książkę z miasta, ale ludzie klasy mniej zamożnej nie mogą tego uczynić, urzędnik bowiem biorący 100 lub 200 złr. pensji rocznej zaledwie kilkadziesiąt centów może odłożyć na pokarm duchowy. — Jeżeli zaś żądana przez niego książka, przypuśćmy kosztuje 40 ct, to jeżeli ją zechce z miasta sprowadzić, kosztować go będzie wraz z przesyłką, stemplami, opakowaniem etc. 90 ct. a więc więcej jak dwa razy tyle ile wynosi wartość książki. A czyż można oczekiwać, aby lud wiejski udawał się do miasta po książki? W braku kolporterów lud, tj. ta jego część, która umie czytać, i wszyscy posiadający kogoś umiejącego czytać w rodzinie są pozbawieni możności czytania i zapominają czego się nauczyli, a przynajmniej nie korzystają z swej umiejętności czytania i znajdują się zupełnie w tem samem położeniu, co i nieumiejący czytać. A trzeba dodać na pochwałę ludu naszego, że ci z niego, co umieją dobrze czytać, daleko chętniej, skoro im się sposobność nadarzy, kupują książki, niż intelligencja w ogólności, a szlachta nasza w szczególności.

Nie ubliżyłem więc prawdzie, nazywając kolporterję potężnym środkiem do szerzenia oświaty, a kolporterów takowej pionierami.

O ile mi wiadomo, usiłowania niektórych księgarzy naszych, którzy chcieli zaprowadzić kolporterję, trafiły na nieprzełamaną przeszkodę: nie mogli bowiem nikogo nakłonić, ażeby przynajmniej spróbował tego zajęcia. A przecież tylu ludzi jest pomiędzy nami bez chleba, tyle narzekań codzień słyszymy na brak pracy, gdy tymczasem jak wiele innych zajęć tak i kolporterja oczekuje tylko na to, aby ludzie uczciwi i pracowici, pozbywszy się fałszywych przesądów, jakoby praca na chleb, praca połączona z korzyściami kraju mogła komu ubliżyć, wzięli się do niej. W samym Lwowie nie mała liczba kolporterów może znaleźć utrzymanie, a cóż

Moskwie za najzaciętszych krzewicieli szyzmy. Unitom tutejszym zaś służą oni za odstraszający przykład nikczemnej podłości i wiarołomstwa, to też doznają wszędzie wzgardy i poniżenia. Dwa najnowsze fakta niech służą za dowód. W pewnej parafii w Podlaskiem wpadły kobiety do pomieszkania przybyłego z Galicji księdza, przeistoczonego w popa, a związawszy go jak barana, odstrzygły mu szyzmatycką brodę.

W mieście Hrubieszowie zaś począł taki pop galilejczyk wprowadzać szyzmę, co wywołało tak silne oburzenie między tamtejszymi mieszczanami, iż zamknęli cerkiew i postanowili dotąd nie pójść więcej do domu bożego, dokąd odstępca podły usuniętym nie będzie. Po tem zajściu wysłali hrubieszowscy mieszczanie deputację do Berga do Warszawy, chcąc go zapewnić, iż oni przy wierze swych ojców niezmiennie stać będą, proszą zatem, aby nasłanego im popa odwołano, bo oni go za księdza nie uznają. Berg przyrzekł, iż ksiądz będzie przeniesiony, ale rzekł: „najlepiej zrobicie, jeśli sami do Petersburga w tej mierze się udacie; podróż ułatwię wam i każę wydać paszporta.“ Wszystko to obliczone na tumanienie poczciwych ludzi, bo chytry Moskal nie przebiera w środkach, byle tylko dopiął celu. Wypadek ten będzie miarą dla zaborców, czy im ztąd co nie zagraża, dlatego to zapewne chciałby Berg, aby przekonano się w Petersburgu, w jakim stopniu objawia się religijna opozycja.

Zdania o jezuitach.

Wędrowiec z 30. maja pisze o jezuitach:

„O jezuitach żadna siła ludzka powszechnej opinii nie zmieni. Było to ohydne, niegodne stowarzyszenie, które umysł ludzki okuło w niewolę i mimo wiedzy lub z wiedzą jest po dziś dzień hamulcem w dążeniu ludzi do światła. Tylko naiwność, głupota lub podłość może stawać jeszcze w obronie jezuitów. A kto powie, że zakon ten dzisiaj zmienił zasady postępowania, ten albo nic o nim nie słyszał, albo sam umyślnie fałsze rozsiewa. Wielbić i wyznawać religję nie jest to być jezuitą; co większa, łączenie tych dwóch charakterów, pobożności z aprobatą jezuickich zasad, jest największem przeciw Bogu bluźnierstwem.“

Lepiej i treściwiej powiedzieć nie podobna!

Oby to wzięli do serca niektórzy nasi publicyści, co dają tylko Niemcom i wszystkim ludziom oświeconym pochop do wyszydzania a nawet pierwszym powód do prześladowania Polaków! Oby to wzięli do serca pewni korespondenci i owi pigmejczycy z krótkim wzrokiem, którzy się naśmiewają z Wiktora Hugo lub z jego listów do Rzymian i innych! jak również ci obywatele poznańscy, którzy petycjami swojemi napisanemi w obronie jezuitów i podpisanemi krzyżykami przez kobiety, dzieci, niemowlęta, tylko wzbudzają śmiech. Trudno pojąć dla czego dotąd przeciw tym nędznym i dziś już nie na dobie, machinacjom, dowodzącym ciemnoty wyższych nawet warstw polskiego społeczeństwa, dla czego niema dotąd zbiorowej, energicznej protestacji?

Czyliżbyśmy stracili odwagę cywilną?

Obrona jezuitów uczyniła to tylko, iż zasłaniając się rząd berliński usprawiedliwioną do nich niechęcią, zażądał a pewnie uzyska od sejmu oddanie wszystkich duchownych pod samowolę policji — do tego bowiem prowadzi postawiony wniosek w parlamencie, będący pogwałceniem praw gwarantowanych konstytucją.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Nie bez przykrości zapewne przeczyta każdy to co pisze *Orędownik* o „Związku Spółek zarobkowych“.

„Rok już minął — powiada to pismo — jakeśmy po ciężkich naradach założyli „Związek Spółek zarobkowych!“

„Wyczytaliśmy gdzieś, że szanowny komitet, któremu dobro i rozwój związku poruczono, miał zwołać walne zgromadzenie pod koniec czerwca. Już 10 dni upłynęło, a dotąd nic nie słychać o Walnem zgromadzeniu.

„Pozwalamy sobie przypomnieć szanownemu komitetowi, że czas już wielki — bo nawet i pełnomocnictwo komitetu już się skończyło z dniem 30. kwietnia rb. Czas więc wielki ogłosić Walne zgromadzenie“.

To coś jakby u nas, gdzie najlepszych chęci mnóstwo, a jak się rozdadzą godności, urządzą komitety, rozpiszą odezwy — rzecz idzie *ad acta* i nic się nie robi.

Z innych pism poznańskich wyjmujemy następujące wiadomości:

Dawno zapowiedziane założenie katolickiego seminarjum nauczycielskiego w Kwidzynie, ma przyjść wcześnie do skutku. Na dniu 3. bm. na wniosek 18 reprezentantów miasta zgodziło się zgromadzenie dać grunt oraz ponieść potrzebne wydatki.

Hr. Königsmark, naczelny prezes wiel. ks. Poznańskiego był w tych dniach w Bygdoszczy, gdzie konferował z delegowanymi okręgu nadnoteckiego w sprawie mającej się odbyć w bieżącym roku uroczystości stuletniej rocznicy pierwszego rozbioru Polski. Postanowiono posłać deputację do cesarza z z prośbą o wzięcie przez monarchę osobistego udziału w tej uroczystości.

Landrat powiatu Wyrzyckiego (nad Notecią) rozesłał komisarzom obwodowym broszurkę, traktującą o niemieckich orgiach wiedervereinigungowych, z poleceniem rozrzucić takową pomiędzy nauczycielami i niemieckimi właścicielami dóbr polskich, aby tą drogą doszła do wieśniaków. Broszura ta obrachowaną jest na ogłupienie chłopów, którzy nasamprzód mają się z niej dowiedzieć, z jak gorącego piekła polskiego dostali się do rozkosznego nieba niemieckiego, a następnie mają otworzyć swe worki i rzucić całe kupy pieniędzy — dla zgromadzonych w Malborku Niemców na piwo. Niektórzy z sumienniejszych niemieckich obywateli, nic podobno nie chcą słyszeć o tej broszurce i wcale nie myślą ją rozpowszechniać.

Do berlińskiej *Kreuz-Ztg.* doniósł ktoś z Księztwa o wypadku rewizji szkół tamtejszych. Według korespondenta dla dzieci polskich polszczą się w Księstwie dzieci niemieckie, a temu są winni księża polscy. Korespondent powiada, że w okolicach przeważnie niemieckich, jeźli ksiądz nie jest nieprzyjacielem rządu, tam idzie jeszcze jako tako, ale pożal się Boże okolic czysto-polskich i tych, w których księża są zagorzałymi Polakami.

Nie potrzeba dodawać, że polszczenie dzieci niemieckich jest fałszem wierutnym, umyślnie ciągle powtarzanym, aby ciągle podsuwać rządowi pretekst do postępowania ze szkołami na sposób, jakiego rząd moskiewski używa w ziemiach naszych, które dla siebie pokradł.

A że brandeburgski król godnie idzie w ślady rządu swego przyjaciela i siostrzeńca, nie możemy nie pomieścić na zakończenie wiadomości podanej przez *Orędownik* z tem tylko zastrzeżeniem, że uważamy ją za zupełnie do wiary podobną, gdy tymczasem, wspomniany organ poznański, nie wiemy dla czego jeszcze wątpić się zdaje!

Oto co czytamy w tem piśmie:

„Chodzą pogłoski — bo na prawdę trudno wierzyć — że rząd zamyśla podnieść pensje nauczycielom w całem państwie z wyjątkiem Księstwa. To też ma być powodem zaręczeń Bismarkowych, że wszyscy porówno jesteśmy bliskiemi sercu królowskiemu. Bez serca się obejdziemy, dajcie nam tylko sprawiedliwość, która nam się należy. W okolicach polskich nie mają być pensje podwyższone, ale za to będą udzielone gratyfikacje. Rejencja kwidzyńska otrzymała już z ministerstwa oświecenia pieniądze na te gratyfikacje — i to 3.000 tal.

„Kto je będzie dostawał? Czy ci nauczyciele, co dzieci niemieckie będą chronili od niebezpieczeństwa wynarodowienia, czy też ci, co dzieci polskie wynaradawiać będą?

„Pieniądze będzie brał oczywiście Niemiec albo znikczemniały Polak.

„W prowincjach zatem niemieckich wszyscy nauczyciele Niemcy będą mieli podwyższone pensje. Nauczyciel Polak nie będzie miał ani podwyżki, ani gratyfikacji — ale biedę jeszcze gorszą.

„Cóż się stanie?

„Z czasem wymrze stara gwardja nauczyczycieli naszych, a młodych nie będzie, bo któż będzie chciał za tak liche wynagrodzenie pracować. Rząd więc będzie importował swoich z Pomeranii, z Szlezwiku i będzie się zastawiał tem, że chce równouprawnienia, ale nauczycieli Polaków nie ma!

„Dziwna to rzecz, że ci panowie liberaliści niemieccy nie zwrócą uwagi rządów swoich, na to, że przez te fabrykacje „Noth i Ausnahmegesetzów“ ograniczają i prawdziwą swobodę ludzi i pracują nad ogólną demoralizacją. Ta obraza wszelkiej sprawiedliwości i wszelkiego prawa ludzkiego, musi się na nich samych pomścić. Nasze przysłowie mówi: „Nosił wilk, ponieśli i wilka!“

Francja.

Dodatkowe wybory do Zgromadzenia narodowego dowiodły raz jeszcze, że Francja chce republiki. W departamencie Nord obrano republikanina Deregneaucourt 121.787 głosami, w departamencie Somme republikanina Barni 54.427 głosami, w dep. Yonne republikanina Bert 33.457. Tylko na Korsyce, w ognisku bonapartyzmu, obrany został bonapartysta Abbatucci; wszakże przeciwnik jego, republikanin Saveli zyskał 15.000 głosów.

Przeciwko Bazainowi mnożą się oskarzenia. *Progres de l'Est* umieszcza pewien list, w którym jest mowa, że mer z Pouilly, Henriot, sam widział, jak marszałek w towarzystwie pruskiego oficera udawał się do głównej kwatery księcia Karola Fryderyka. Do oskarzycieli Bazaine'a przyłączył się i Bourbaki, który wyleczywszy się teraz z rany, ma również zamiar wziąć udział w życiu politycznem. Niedawno odwiedzał go korespondent *Daily Telegraph'u*, i Bourbaki miał zwrócić jego uwagę na to, że niepodobna będzie oblężonemu z Metz usprawiedliwić się, dlaczego nie próbował przebić się w kierunku Montmedy, według planu Mac-Mahona.

Avenir National donosi, że Francja podzieloną zostanie na 12 okręgów wojskowych, które tyleż korpusów wojska obejmować będą. Ogółem armia będzie liczyła 158 pułków piechoty, 76 pułków jazdy, 36 artylerji, 6 inżynierji i 18 batalionów powózek.

— Ajencja *Havasa* zaprzecza prawdziwości doniesienia, podanego przez niektóre dzienniki paryskie, jakoby prefekt Nizzy otrzymał polecenia, i jakoby ajenci pruscy zostawali w związku z knowaniami, mającemi na celu oderwanie się Nizzy od Francji.

Edger Quinet, który tak wielkie złożył dywody gorącej miłości ojczyzny, i przepędził wiele lat na wygnaniu, pisząc teraz w *Siecle'u* o warunkach odrodzenia się Francji, zwraca się do kobiet i powiada: „To sobie pamiętajcie, że każdy nowy porządek rzeczy od was pochodzi. Miarą stopnia cywilizacji jest duchowa zgoda lub niezgoda pomiędzy obu rodzajami“. W dalszym ciągu skarg swoich na dzisiejszą niezgodę, panującą we wszystkich domach, pisze Quinet o tej powszechnej zmianie, jakiej uległ lud francuski od roku 1852.

„Powróciwszy do Francji, wychodziłem naprzeciw ludzi z otwartemi rękami, jak to był mój zwyczaj. Wkrótce jednak uczułem, że byli oni wzajem dla siebie jak lód zimni, ich uścisk dłoni nawet chłód sprawiał, ich ciepło żywotne zmniejszyło się; u tych, którzy się mądrością chełpili, temperatura ducha była na stopniu zamarzania

„W kołach stronnictw każdy jest obojętny dla swego sąsiada; mogą mieć ten sam kierunek, ale przecież wspólność ich idei nie sięga tak daleko, aby im serca zagrzewała ku sobie; wyznają tę samą wiarę, a przecież nie są przezto bliżsi sobie. W stronnictwach walczy jedno z drugiem, nie mając ludzkiego słowa dla siebie tak się wydaje, jakby to stały naprzeciw siebie, dwie lub więcej różnych narodowości... Taką to jest prawdą, że dwadzieścia lat niewoli tak zmieniły charakter francuski. Któż ma ten pancerz ludowy roztopić, jeśli nie wy kobiety!“

Dotąd petycje za przymusem szkolnym liczą już milion podpisów. Zgromadzenie narodowe uwolniło od służby wojskowej wszystkich kandydatów na nauczycieli.

Anglia.

W parlamencie angielskim, we wtorek, ministrowie dawali objaśnienia w sprawie Alabamy. W Izbie niższej Gladstone oświadczył, że między obu rządami nie zachodzi żadna różnica zdań pod względem samego celu, ale nie dostawało jeszcze czasu do ułożenia ustawy, tyczącej się szkód pośrednich. Co się tyczy odroczenia sądu polubownego, minister nie może jeszcze udzielić rezultatu układów.

Odpowiadając na zapytanie Osborna, rzekł Gladstone, że Anglia wniosła w sobotę żądanie odroczenia sądu polubownego na 8 miesięcy, gdyż w tym czasie senat amerykański i parlament angielski będą zebrane. Na natarczywe zaczepki rządu ze strony Disraelego i kilku innych członków odpowiada Gladstone, że rząd nie zamierza dopuścić, aby w Genewie traktowano kwestję szkód pośrednich, dopóki nie zostanie w zadawalniający sposób załatwioną kwestja szkód bezpośrednich. W Izbie wyższej lord Granville złożył podobne oświadczenie co Gladstone, i dodał, że reprezentanci angielscy opatrzeni wyraźnemi instrukcjami, odjeżdżają jutro do Genewy. Lordowie Cairns, Grey, Marlborough i Cranmore występują następnie przeciw postępowaniu rządu, a Derby nagania proponowane ośmmiesięczne odroczenie. Rozprawy obu Izb były bardzo żywe.

W Izbie niższej zapowiedział Torrens następującą rezolucję: Izba zechce natychmiast rozważyć, w jaki sposób istniejące dotychczas traktaty angielsko-amerykańskie mogą być zmienione, aby zabezpieczały trwały pokój i przyjaźń obu państw.

Kronika Lwowska.

(Główny przedmiot powszechnego zajęcia. — Dziwna przemiana rzeczy. — Stronnictwa teatralne i walki recenzentów. — Kilka słów o krowie, która stała się ofiarą zapalczywości ludzkiej.)

(*P. Q.*) Zastanawiając się nad tem, o czem mam pisać w dzisiejszej kronice, przyszedłem do przekonania, że ze wszystkich spraw naszego życia publicznego jedynie sprawy teatralne dorastają dziś do wysokości kroniki niedzielnej. Tylko teatr obudza powszechne zajęcie, tylko wiadomości teatralne przerywają ciszę naszego lwowskiego żywota; tylko sprawy teatralne wytwarzają stronnictwa. Po za teatrem cicho, pusto i głupio.

Dziwna przemiana rzeczy! Niedawno jeszcze teatr był tylko jakby echem hałaśliwego życia publicznego, a jenerał Bem na białym koniu pana Leśniewicza nie reprezentował tym razem nic innego, jak przymierze tromtadratów z mamelukami. Niedawno jeszcze ulica była godniejszą uwagi sceną, od sceny właściwej, a deklamatorowie występujący na zgromadzeniach ludowych cieszyli się nierównie większem powodzeniem od deklamatorów z fachu. Każdy ruch delegacji naszej w Wiedniu przejmował nas dumą, radością, oburzeniem, zgrozą, albo rozpaczą, i w skutek tego byliśmy ciągle w stanie politycznego rozdrażnienia i publicystycznej gorączki.

Gorączka przeszła szczęśliwie i opanowało nas pogorączkowe osłabienie. Delegacja nasza podobno ciągle jest w Wiedniu, i coś tam z Niemcami podobno gadają nasi panowie, ale nikt się już nie smuci ani raduje z tego co nasi delegaci powiedzieli, lub jak zręcznie przy stosownej okazji podkręcili wąsa, przypominając Wiedeńczykom ich dobrodzieja, lub za czem głosowali, a czemu się opierali.

Przez ganz pomade da się określić to nasze dzisiejsze usposobienie, więcej przyjemne niż przykre, jeżeli tylko nie dadzą nam zażyć jakiego gorzkiego lekarstwa, jak to zwykle czynią chorym na osłabienie.

Imiona Ziemiałkowskich, Smolków, Grocholskich, znikły z widowni publicznej, choć tak niedawno jeszcze służyły za hasła dla Welfów i Gibelinów lwowskich. Jeszcze dziś ciekawy badacz przeszłości może odkryć na murze ratuszowym szczątki plakatu, z których można wyczytać:

Niech żyje Ziemiałkowski!
Niech żyje Dąbrowski!
Niech żyje dr. Fraenkel!

Dr. Fraenkel nie posłuchał rozkazu i już umarł od tego czasu, a i wiele innych zmian zaszło, które zostawiam do opowiedzenia specjalnemu historykowi tej epoki.

Dziś inne imiona z ust do ust przechodzą, dziś z innemi imionami można się spotkać na każdej stronie dziennika. Zamiast Smolki pani Modrzejewska, zamiast Ziemiałkowskiego panna Kwiecińska, zamiast Grocholskiego pani Aszpergerowa, zamiast Zyblikiewicza pani Jakowicka.

Inne też zupełnie uczucia grają w sercach polityków naszych, w całkiem nowy sposób grupują się stronnictwa. Cisi dotąd uprawiacze melodji i harmonji, rozgorzeli ogniem bojowym i stanęli naprzeciw siebie jak Hektor i Achilles. Pan W. W. w *Dzienniku Polskim* i pan B. w naszej *Gazecie* (kto ma być Hektorem, a kto Achillesem, niech się ułożą pomiędzy sobą) wydali sobie wojnę najkrwawszą, jaka się kiedykolwiek kąpała w atramencie. Nawet kronikarz *Dziennika Polskiego*, który słynął dawniej z ducha tolerancji w sprawach teatralnych, nie znajduje dziś żywszych uczuć w sercu nad nienawiść dla błędnej doktryny muzycznej i kruszy kopje w obronie ortodoksji. Taki już jest duch czasu.

Można więc już dziś z całą sumiennością zaręczyć p. Koźmianowi, że teatr lwowski nie jest pufem, skoro wpływ tak stanowczy wywiera na nasze życie publiczne.

* * *

Zgromadzeń ludowych już nie używamy, nie popieramy więcej Wiktora Emanuela w sprawie odzyskania Rzymu, a p. Thiersowi nie wyrażamy naszego niezadowolenia z jego polityki wewnętrznej, w ogóle zachowujemy się tak, jakby Europie ani trochę nie chodziło o nasze zdanie. Jeżeli jednak w skutek tego ulica przestała być areną politycznych zapasów, to przecież bywa ona i dziś teatrem zaburzeń, aczkolwiek nowego a dziwnego rodzaju.

Krowa! krowa! to było hasło trwogi, które kilka dni temu o północy, rozlegając się po ulicach, wyrywało uśpionych mieszkańców miasta z objęć snu i powoływało na plac walki i obowiązku. Wkrótce też wszystko zdolne do dźwigania parasola i cylindra stanęło pod bronią, aby stawić czoło wspólnemu nieprzyjacielowi. Wspólnym nieprzyjacielem była pewna krowa z Żółkiewskiego, od której odłączono cielę bez jej zezwolenia. Urażona tym nieautonomicznym postępkiem swoich przełożonych, biegła w silnem wzburzeniu nerwów przez miasto na skargę do Wydziału krajowego.

Zamiary jej wytłómaczono jak najgorzej. Jakiś Horacjusz zastąpił jej drogę i ciął ją pałaszem, przezco w istocie mógł pierwotne jej zamiary zwrócić w inną nieco stronę i na niekorzyść rodzaju ludzkiego. Wkrótce obok pospolitego ruszenia zjawiła się policja i wojsko. Adwokaci, rej wodzący w pospolitem ruszeniu, skupili się na naradę i po żywych rozprawach zgodzili się wreszcie na to, że bez przesłuchania krowy nie można rozpoczynać stanowczych kroków. Policja z boku stojąca doradzała umiarkowania, ale wojsko wołało: bić się. Krowa tymczasem w żadne traktaty wchodzić nie chciała i każdemu, kto ją chwytał za rogi, odpowiadała silnem natarciem.

Wprawdzie odezwał się jakiś głos słaby, że na takiego nieprzyjaciela wychodzi się ze sznurem, ale okazało się, że arsenały lwowskie nie posiadały tej broni, plan więc odrzucono, jako niepraktyczny. Stronnictwo gorętsze, jak zwykle w podobnej sytuacji, przemogło, i zjawił się wkrótce Mucjusz we fiakrze, który z niesłychanem męztwem i nieporównaną zręcznością za piątym strzałem powalił na ziemię nieprzyjaciela. Dla dopełnienia trajedji w tej samej chwili nadbiegł właściciel krowy z żoną i ze łzami w oczach objaśnił zgromadzonych, że ofiara legła najniewinniej.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.**

W maju mieliśmy lipcowe spieki, za to w czerwcu mamy tak chłodne dnie, a osobliwie wieczory, jak w kwietniu zwykle bywają. Ztąd mnóstwo zaziębień i ztąd wynikłych chorób.

Mylnie wczoraj wydrukowano imię autora dramatu „Joanny“, który jutro będzie na scenie tutejszej przedstawiony. Nie Salvati, lecz Galati zwie się.

Dramat Joanna miał być jeszcze w piątek odegrany. Lecz dyrekcja artystyczna uznała potrzebę odbycia jeszcze więcej prób, dla dokładnego wystudjowania i wćwiczenia tej sztuki. Z tego powodu odłożono przedstawienie Joanny do poniedziałku. W ogóle z powodu końcowych występów pani Modrzejewskiej w kilku nowych i trudnych celniejszych sztukach, artyści są bardzo zajęci, a gdyby nie produkcje towarzystwa gimnastyków braci Merklów, potrzebaby było na dwa lub trzy wieczory zamknąć teatr. Towarzystwo braci Merklów występuje jutro po raz ostatni we Lwowie.

Dla dopytujących się donosimy, że w następny piątek będzie odegrany dramat: „Dalila“, a w przyszły piątek na benefis pani Modrzejewskiej dramat Słowackiego: „Beatrice Cenci.“

Libretta opery „Rigoletto“ dostać będzie można od wtorku w kasie teatralnej.

Miał Lwów jednę ujeżdżalnię. Właściciel tej ujeżdzalni sprzedał gmach ten wraz z przytykającym do niego domem, a nowy właściciel zwinął ujeżdżalnię, i zamierza ją przerobić na mieszkania. Kilkanaście osób, zamiłowanych w jeździe konnej, podniosło myśl zawiązania Towarzystwa akcyjnego, aby utrzymać, na nowo urządzić a nawet podnieść tę ujeżdżalnię, ażeby młodzież mogła mieć sposobność uczenia się konnej jazdy. Osobliwie wyżsi wojskowi, a między nimi sam głównodowodzący zajęli się tą sprawą. Lecz dotąd nie można było zebrać podpisów dostatecznych na akcje. Nasi panowie zajmujący się jazdą konną, wyścigami i chowem koni powinniby przystąpić do tego Towarzystwa, ażeby mogło przyjść do skutku. Lwów stolica kraju, który słynął z biegłych jeźdźców, dziś już rzadko kiedy poszczycić się może dobrym jeźdźcem domorodnym. Gdyby zwinięto ujeżdżalnię, to już nie byłoby i instytucji, gdzieby się młodzież do konia przysposobić mogła.

— **Waine zebranie** Spółki akcyjnej teatru polskiego w Poznaniu w ogrodzie Potockiego odbędzie się w dniu 29. bm. o godzinie 4. po południu na małej sali bazarowej, na które Rada nadzorcza Spółki wszystkich akcjonarjuszy jak najuprzejmiej zaprasza.

— **W Przemyślu** dziś na rzecz funduszu szkół ludowych miejscowy komitet do zbierania składek urządza teatr amatorski. Odegraną będzie komedja Sardou „Motylomania.“

— **Meble szkolne.** Podług *St. Peterb. Wied.* w jednym z uprzywilejowanych zakładów naukowych w Petersburgu, dokonano rewizji medycznej wszystkich wychowańców, i znaleziono bardzo znaczną ilość nieprawidłowego skrzywienia (wygięcia) kości pacierzowej. Protokół tej rewizji oddano oddzielnej komisji, złożonej z medyków i nauczycieli, celem bliższego zbadania przyczyn wygięcia kości pacierzowej u uczącej się młodzieży. Oddawna już uczeni i medycy podnosili tę kwestję, dowodząc, że we wszystkich w ogóle zakładach naukowych meble szkolne są źle i niepraktycznie urządzone. Najszczegółowiej kwestję tę traktował dr. Eresman, który cyframi dowodził w jakim stosunku mogą się zdarzać wykrzywienia kości pacierzowej u młodzieży, skutkiem złych ławek i stołów, dla zakładów naukowych prywatnych i publicznych. Proponował on wzory swoje do urządzenia nowego sposobu, który podług zapewnień specjalistów, ma być bardzo praktyczny i celowi odpowiedni.

— **Za dowód**, jak nas Niemcy ze wszystkich stron zaczepiają, niech posłuży następująca wzmianka o Moniuszce umieszczona w *Posener Ztg.*:

„Moniuszkę zmarłego polskiego kompozytora wynoszą pod niebiosa wszystkie polskie pisma, prawdopodobnie będą zbierać składki na wystawienie dlań pomnika, a za życia musiał ten najwięcej narodowy ze wszystkich polskich kompozytorów cierpieć głód i nędzę. Pozostawił w gotówce 10 złp. I Polacy szczycą się tak wielkiem zamiłowaniem sztuki i poezji!“

— **Krawcy** i robotnicy maszyn do szycia w Berlinie układają się z swymi pryncypałami o lepszą zapłatę. Na konferencję w sprawie socjalnej miał już zjechać do Berlina w tych dniach i delegat z Austrji.

— **Niemiecka muzyka we Włoszech.** W Italji panuje teraz moda manifestować sympatje dla Niemiec. Ta moda odbija się nawet w sprawach dotyczących sztuki. Mianowicie muzyka niemiecka zaczyna zyskiwać we Włoszech coraz więcej zwolenników, gdy dotychczas zadawalniali się Włosi zupełnie dziełami własnych kompozytorów i pokrewnemi im utworami muzyków francuzkich. Tak zwana szeroka publiczność nie miała nawet wyobrażenia o właściwościach klasycznej muzyki niemieckiej: jeden Mozart był jeszcze jako tako znany. Offenbachowskie operetki także nie były nigdy tak popularne we Włoszech jak np. we Francji. Obecnie zaś grają w teatrze de la Scala w Medjolanie Webera „Freischütz“ z nadzwyczajnem powodzeniem, we Florencji Mozart jest na porządku dziennym (nawet próbowano tam grać kompozycje Wagnera); Gluck, Haydn, Beethoven, z nowszych Mendelsohn i Meyerbeer stają się coraz bardziej popularnymi od tego rodzaju kompozytorów, jak Cherubini, Rossini i t. p.

— **Polacy** najmniej ze wszystkich narodów mają pociągu do osiedlania się w obcych krajach, pomimo, że chętnie podróżują, byle po pansku. Atoli wypadki polityczne zmuszają ich często do emigracji, tak, iż każde pokolenie od lat stu miewało wychodźców. Nie masz też zakątka ziemi, gdzieby los nie rzucił braci naszych. Od jednego z takich rozbitków ostatniego powstania odbieramy właśnie list z Malagi, a obok listu dowody jego działalności. Udzielić ich czytelnikom czujemy się w obowiązku. Teodor Kalm-Podoski, były marszałek powiatu Olhopolskiego na Podolu, jest w owem mieście hiszpańskiem właścicielem i kierownikiem zakładu naukowego pod nazwą „Kolegium św. Gabryela“ (Arcangel San Gabriel.) Zakład ten istnieje już od trzech lat, jak świadczą drukowane programy i rozkłady nauk, oraz instrukcje, wydawane po hiszpańsku. Składa on się z kursów przygotowawczych i kursów wyższych, które się dzielą na matematyczny i handlowy, uczą tam języków hiszpańskiego, polskiego, francuskiego, niemieckiego i łacińskiego, oraz z literaturami tych narodów rysunków liniowych i naturalnych, religii, historji, matematyki, fizyki, chemii, historji naturalnej, kupiectwa, statystyki, ekonomii politycznej i prawa rzymskiego. Z szkoły tej można przejść do uniwersytetu lub do akademii politechnicznej i handlowej: nie możemy umieszczać całego planu nauk, dajemy tylko zarys jego. Co do klimatu Malagi, ten słynie jako bardzo korzystny dla słabowitych, gdyż mimo południowego położenia, upały tam są łagodniejsze niż w klimacie środkowej Europy. Dając te szczegóły, nie bierzemy za nie odpowiedzialności, wyjmujemy je bowiem z broszurek hiszpańskich, które zajmują się tym pensjonatem p. Podoskiego. (*Czas.*)

— **Nowy Sącz** dnia 5. czerwca. Zanim o naszym seminarzu osobne wam nadeszlemy uwagi, dotkniemy tymczasem, że dyrektor tegoż, mając wykład ekonomii i gospoarki, czyni częste wycieczki w okolice, i żywem słowem wśród pięknej natury udziela nauki swych przedmiotów. I tak, onegdaj wybrał on się do Marcinkowic, własności pp. Antoniego i Jana Wajdów, dla oglądania ich wzorowego gospodarstwa. Droga wiedzie przez las, korzystał z tego dyrektor, i na niejscu powtórzył swe wykłady o gospodarstwie leśnem. Wśród pytań i odpowiedzi ani się spostrzegli, jak zaszli już na miejsce. Gospodarz wedle hasła praojców: „gość w domu, Bóg w domu“, powitał przybyłych krótkiem a serdecznem słowem, i poszedł z nimi w pole dla oglądania zasiewów, prawiąc im o glebie i płodozmianie, oprowadzał po oborze, pokazał im tuczne woły, i mówił o ich karmie, dalej jałownik, kędy ujzano holenderską i naszą rasę bydła krzyżowaną. W stajni koni pokazał araba czystej krwi i angielską volblut, wskazał krzyżowania, czyniąc nad wszystkim umiejętne uwagi. Widziano tam

jeszcze parę mułów i kucyka. Wśród narzędzi rolniczych, sieczkarń, młócarń i poprawnych pługów, których użycie objaśniał, zwracała szczególnie maszyna do wykopywania kartofi uwagę przybyłych, gdyż o sile 2 koni i 6 ludzi zastępuje ona robotników 30. Po skończonych godzinach ugoszczono młodzież skromnym wiejskim podwieczorkiem, a pani domu jako dobra matka obdarzyła ich jabłkami na drogę, sam zaś gospodarz, Antoni Wajda, rad z nawidzenia, odprowadzał daleko odchodzących, dziękując dyrektorowi za nadarzoną sposobność praktycznego objaśnienia młodzieży o wiejskiem gospodarstwie.

— (*N.*) **Kraków** d. 12. czerwca. Wspomnieć muszę o spowodowanych wypadkiem omdlenia jednego ucznia na nabożeństwie w kościele św. Anny, oględzinach tego kościoła przez lekarza miejskiego. Okazało się przytem, że w kościele tym, który najwyżej przez godzinę dziennie bywa otwartym, a okna ma wiekuiście zamknięte, powietrze jest zepsute, i wilgoć panuje najniezdrowsza. Nie po raz pierwszy to już kościół św. Anny daje powód do obaw: - niedawno uważano tam zapadanie się posadzki i inne podobne niepokojące symptomy. Z tego powodu zdaje się, że nie byłoby od rzeczy, aby Rada miejska poleciła zbadać ten kościół dokładnie, nie zaś dorywczo tylko pod tym albo owym względem, ażeby osoby, udające się do domu bożego z modlitwą o zbawienie duszy, nie powracały ztamtąd z zarodami chorób ciała, i aby w końcu zaniedbanie, jakie w tym kościele pod każdym względem już widoczne, jaką bolesną katastrofą się nie skończyło.

Jednocześnie lekarz zbadał studnię w gimnazjum św. Anny, i znalazłszy, że woda w niej jest śmierdząca i szkodliwa, przedstawił ją magistratowi do zamknięcia. Zachodzi pytanie, czy gdyby nie wypadek omdlenia, który dał powód tej rewizji, uczniowie w gimnazjum nie byliby zmuszeni do końca roku zamiast orzeźwiającego napoju czerpać z tej studni powolnej ale niemniej zgubnej trucizny?

Pomiędzy młodzieżą akademicką i technikami naszego miasta zajmują się myślą urządzenia nabożeństwa za Moniuszkę, a podobno i przyjścia w pomoc pozostałej po nim rodzinie, w jaki sposób, o czem jednakże do tej chwili bliższych nie mam wiadomości.

Dzień wczorajszy pod względem ulewy zaćmił nawet sobotę. Przed południem i popołudniu deszcz lał, w dosłownem znaczeniu tego wyrazu, a lokatorom wyższych piętr większej części tutejszych krytych gontami domów, literalnie lało się na głowy. Akompanjamentów piornnu nie brakło. W mieście uderzyło ich kilka, nie sprawiły jednak większej szkody. W Łobzowie uderzył jeden w budynek, pożar powstały przecież ugaszono natychmiast.

— **Największy konsument tytoniu.** Niedawno zmarł w Rotterdamie człowiek bardzo oryginalny, największy palacz tytoniu i pijacz piwa. Jego współrodacy i przyjaciele dla tego nazwali go „królem palaczy“. Posiadacz ogromnej fortuny, nabytej przez handel płótnem, p. Van Klaes kazał sobie wybudować blizko Rotterdamu piękny pałac. Pałac ten zawierał w sobie ciekawą kollekcję, którą wszyscy znakomitsi cudzoziemcy zwiedzali. W muzeum tem znajdowały się pomieszczone rzędami, podług narodowości, wszystkie modele fajek przedstawiające głowy lub karykatury, zwierzęta, kwiaty, jarzyny i wszystkie próby tytoniu. Pan Van Klaes zmarnował życie i wydał ogromne sumy, ażeby zebrać tę kollekcję. Na parę dni przed śmiercią, podyktował on notarjuszowi, swemu przyjacielowi i także sławnemu palaczowi, testament następujący: „Chcę, ażeby wszyscy palacze tytoniu w mieście byli zaproszeni na mój pogrzeb. Każdy dostanie dziesięć funtów tytoniu i dwie fajki holenderskie ostatniego modelu, na których będzie wyryte moje nazwisko, moje herby i data mojej śmierci. Wszyscy moi krewni, przyjaciele i zaproszeni na pogrzeb, zechcą towarzyszyć moim zwłokom aż do miejsca wiecznego spoczynku, bacząc, ażeby fajki, które im rozda mój marszałek, nie zgasły. Po przybyciu na cmentarz i po skończeniu ceremonii, każdy z nich niech rzuci na moją trumnę popiół ze swej fajki. Biedni okręgu, którzy zastosują się do mojej ostatniej woli, otrzymają do śmierci w rocznicę mego zgonu, po dziesięć funtów tytoniu i po baryłce piwa dobrego gatunku. Co do mojej osoby, żądam, aby moje zwłoki złożone zostały do trumny dębowej, wybitej w środku drzewem z mych starych pudełek od cygar hawańskich. Na dnie trumny, w której złożą moje ciało zawinięte w całun z płótna lnianego egipskiego, niech położą pudełko tytoniu francuzkiego zwanego „kaporal“ i paczkę naszego starego tytoniu holenderskiego. Żądam, aby przy mym boku położono moją fajkę ukochaną, pudełko zapałek, krzesiwo i kilka kawałków hubki. Niewiadomo co się stać może....“ zakończył poważnie Van Klaes. Jakiś statystyk wydał po śmierci tego zacnego człowieka, następujące cyfry wskazujące liczbę litrów piwa, które on wypił, i liczbę kilogramów tytoniu który wypalił przez swoje długie, bo 98-letnie życie. Van Klaes wypijał codziennie 15 litrów piwa i wypalał 150 grammów tytoniu; przez 80 lat wypada razem 4,383 kilog., a pijąc co dzień 15 litrów piwa, przez ten sam czas wynosi 438,300 litrów.

— **Odezwa** do emigracji Zarządu muzeum narodowego w Rapperswyl. Przeszło lat 40 jak tysiące synów Polski po nieszczęśliwej walce z rezygnacją i nadzieją opuściły ziemię ojczystą; następne pokolenie z tychże samych powodów dostarczyło nowych i licznych pielgrzymów. Wielu z emigrantów posiadało i posiada jeszcze pamiątki narodowe, materjały ważne historyczne, nad któremi patrjotyzm czuwać powinien. Tymczasem zwykle ze śmiercią posiadaczy giną one dla wspólnego użytku.

Zarząd muzeum narodowego czuje się w obowiązku zwrócenia uwagi ziomków na potrzebę zabezpieczenia tych pamiątek Polsce, za pośrednictwem zapisów testamentowych, i w tym względzie ma zaszczyt podać do wiadomości, że oprócz założyciela muzeum pierwsi Polacy, którzy to uczynili są pp. Krystyn Ostrowski w Paryżu i Lenartowicz we Florencji, zapisali bowiem bibliotekę i znakomite zbiory, które posiadają, muzeum narodowemu.

Zamek w Rapperswyl, 11. czerwca 1872.
W imieniu Zarządu muzeum: (podpisano):
W. Plater, F. H. Duchiński.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— W Krakowie wyszła zajmująca książka p. t. „Związki państwowe i kościelne Czech, Polski i Węgier“ opracował dr. Franciszek Czerny, Kraków. W drukarni *Czasu* 1872.

— Niedawno opuściła prasę: „Nauka teoretyczna i praktyczna rachunkowości kupieckiej pojedynczej i podwójnej“ przez Edwarda Pietrzyckiego, buchaltera miasta Lwowa i profesora rachunkowości kupieckiej w miejskiej szkole handlowej i przemysłowej. Tom II. Dział praktyczny. Lwów 1872.

— Łucjan Malinowski przygotowuje do druku „Modlitwy króla Wacława“ zabytek polszczyzny z XV wieku, wykryty niedawno przez ś. p. Aleksandra Przezdzieckiego. Praca pana Malinowskiego wyjdzie w Rocznikach Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu.

— We Lwowie (1872) nakładem księdza Hołyńskiego wyszło dzieło: „Kościół katedralny lwowski obrządku łacińskiego“ przez Maurycego hr. Dzieduszyckiego. Z wizerunkiem katedry i jej planem tudzież kaplicy ogrojcowej.

— Zygmunt Miłkowski wydał: „Siostrzane dusze“, powieść przez T. T. Jeża. Warszawa. Nakład Kłosów 1872.

— *Gazeta Warszawska* drukuje w feljetonie nową powieść J. I. Kraszewskiego p. t. „Macocha“ z podań XVIII wieku.

— Dr. B. Lutostański w Krakowie, przygotowuje do druku dwa dziełka: „Szczawnica w Galicji, jej zdroje i urządzenia“ oraz „Opis Żegestowa“, który będzie ozdobiony trzema większych rozmiarów drzeworytami.

— Wyszła „Wiązka duchowna dla Najświętszego Serca Jezusa“ czyli „Mały miesiąc Czerwiec“, przez Ojca E. Desjardins. T. J. przekład francuskiego. Toruń 1872. Czcionkami J. Buszczyńskiego, w którego drukarni drukuje się także wielce pożyteczna *Gazeta Toruńska*.

— *Dziennik Poznański* po ukończeniu powieści J. I. Kraszewskiego, drukuje w feljetonie powieść p. t. „Róża“ studjum małżeńskie przez Walerją Marrené (Morzkowską) znaną autorkę warszawską, córkę jenenerałowej Wandy Maleckiej, znanej z licznych przekładów poetów i powieści angielskich i francuskich.

— W Poznaniu wyszła piękna książka p. t. „O Mazurach i Zbiór pieśni ludu mazurskiego w Prusach Wschodnich“ przez Wojciecha Kętrzyńskiego. Nakładem *Tygodnika Wielkopolskiego*. 1872.

— *Szkoły* nr. 24 zawiera: Listy pedagogiczne brata do siostry przez Andrzeja Józefczyka III. — Krzykliwość i bojaźliwość (ciąg dalszy). O nauce języka polskiego w żydowskich szkołach ludowych (dokończenie). Sprawy domowe. Korespondencje *Szkoły*. Ze Stryjskiego. Rozmaitości. Odezwa do zarządów oddziałowych Towarzystwa pedagogicznego. Ogłoszenie konkursu. Od wydawnictwa „Biblioteki pedagogicznej i dydaktycznej.“

— Wiadomość podaną przez niektóre dzienniki jakoby w Warszawie przedsiębrano odzielne wydawnictwo Szlosera „Dziejów powszechnych“, co byłoby bardzo szkodliwem dla zamierzonego wydawnictwa tegoż dzieła przez „Księgarnię Polską“, gdyż rozrywałoby i tak nieliczną u nas publiczność czytającą, — możemy o tyle sprostować, iż rzeczywiście warszawski księgarz Lesman miał zamiar wydawania Szlosera „Dzieje XVIII w. „ale dowiedziawszy się, że całe dzieje powszechne mają wyjść wkrótce na korzyść oświaty ludu, odłożył swój zamiar. Wszelka więc obawa konkurencji w wydawnictwie „Dziejów powszechnych“ Szlosera ustaje i życzyć tylko należy aby publiczność gorliwie się wzięła do prenumeraty. Wszelkie wydawnictwa u nas znajdują najsilniejsze poparcie w Warszawie, i tym razem sądząc z pism warszawskich, które jak najprzychylniej powitały wiadomość o wydawnictwie dzieła Szlosera w polskim przekładzie, spodziewać się należy, że tam ona znajdzie największe rozpowszechnienie, co jednak bynajmniej nie przeszkadza i galicyjskiej publiczności zaopatrzyć swoje biblioteki i biblioteczki w dzieło tak cennej wartości. To też wcale nie wątpimy, iż każdy lubiący czytać poważniejsze rzeczy weźmie dzieło Szlosera, o ile że prenumerata jest niesłychanie nizką i dochód przeznaczony na oświatę ludu. A dochód ten nieproporcjonalnie wzrasta przy większej liczbie czytelników z tych powodów, że druk czy jednego czy pięciu tysięcy to samo kosztuje, tylko przy zwiększającej się liczbie egzemplarzy dodają się koszta papieru i odbicia. Ta okoliczność czyni szczególniej pożądanem aby liczba prenumeratorów była jak największą i ażeby z góry można było wiedzieć jaką liczbę egzemplarzy potrzeba drukować. Zresztą w interesie jest publiczności prenumerowanie Szlosera, gdyż z końcem każdego kwartału po zbroszurowaniu tomów cena będzie podniesiona z 2 złr. 10 c. na 5 złr.

— *Promyka*, czasopisma dla dzieci wyszedł numer 17. z druku i zawiera: Boże dary, przez J. I. Kraszewskiego; Wędrowiec, wiersz Al. H. (z ryciną); Solon i Krezus przez K. G.; Oskarzenie mylne przez J. Chmielewskiego; Sprzeczka, bajka W. Bełzy; Szarada; Myśli i zdania. W odezwie redakcja prosi czytelników o odnowienie przedpłaty na kwartał następny. Wszyscy prenumeratorowie tak dawni jak i nowo przybywający otrzymają jako premium obraz kolorowany wyobrażający Warszawę w dniu 8. kwietnia r. 1861.

— Naukę stenografii polskiej podług układu p. Polińskiego, wykłada we Lwowie w gimnazjum polskiem i w wyższej szkole realnej sam autor; w gimnazjum w Nowym Sączu prof. gimnazjalny p. Joachim Poselt, w gimnazjum w Wadowicach prof. gimnazjalny p. Paweł Świderski; w szkole realnej w Stryju prof. p. Stefan Dubrawski. Rezultat tych wykładów w roku szkolnym 1871/2 był wielce zadawalającym, jak tego dowodzą wzory pisma stenograficznego uczniów przedłożone na wystawę powszechną w Wiedniu. Prócz wyżej wymienionych bardzo zdolnych i gorliwych nauczycieli, zajmuje się jeszcze wielu zwolenników nauki p. Polińskiego nauczaniem stenografii w kółkach prywatnych, tak, że rok rocznie liczba umiejących stenografię zacznie się wzmaga. Biuro praktycznych stenografów centralnego Towarzystwa wzmocnione nowo przybyłymi członkami podołać może wszelkim wymaganiom i spodziewać się też należy, że na przyszłej sesji sejmowej pokażą oni praktycznie, co zdoła wytrwała praca, tak jak pokazali to na polu naukowem. W końcu donieść nam wypada, że centralne Towarzystwo zamierza w roku następnym wysłać na prowincję w miejsca, gdzie stenografia sama nie utorowała sobie jeszcze drogi, nauczycieli wędrujących.

— **Sprostowanie.** W poniedziałkowym telegramie o targu wołowym zaszła pomyłka drukarska w cenie, po jakiej woły płacono; dla pp. interesantów prostujemy, że cetuar płacono po 34—34·75 a nie jak mylnie wydrukowano 34—37.75 złr.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwow dnia 14go czerwca. (Ceny targowe) Mierzyca pszenicy 5.22; żyta 4.03; jęczmienia 3.75; owsa 2.22; hreczki 0.00 grochu 0.00; soczewicy 0.00; ziemniaków 2.30. Cetnar siana 1.26; słomy okłotowej 0.85; słomy pasznej 00.00. — Sąg drzewa twardego 15.00; miękkiego 12.75.

Brzeżany. Przy losowaniu na dniu 7. czerwca 1872. wygrał Nr. 89 jałóweczkę holenderską i Nr. 5 łopaty i widła. Właścicieli losów uprasza się by o wygrane przedmioty najdalej do dni 14 pod utratą wygranych fantów, zgłosili się do Wgo. Stefana Wysockiego w Turce p. Kołomyja.

Kazimierz Wysocki zastępca przewodniczącego Tow. gosp.

Z nad Strwiąża 12. czerwca. Zbyt wysokie miejscowe ceny najmu, przy których nie można obstać w gospodarstwie, zmusiły mnie, sprowadzać maszyny zastępujące ręczną robotę i robotników z Sandeckiego. Względem ostatnich w zeszłym roku pp. ajenci krakowscy kompletnie się w naszej okolicy nie popisali, bo rzadko gdzie dotrzymali kontraktu względem przesłania robotników, a gdy ich przysłali to jedynie do 24. sierpnia, a dłużej właśnie kiedy najtrudniej o robotnika, ani jednego dnia niechcieli ciż robotnicy pozostać. W tym roku polecono mi p. Pławickiego, c. k. pensjonowanego kapitana wojsk austrjackich i powiatowego naczelnika zakładu kredytowego włościańskiego mieszkającego w Nowym targu odbierającego pocztę w Nowym targu, który jak najakuratniej robotników dostawił mi na termin z obligacją pozostania na robocie tak długo, pokąd wszystkie zbiory tegoroczne nie będą pokończone. Tym więc gospodarzom, którzyby potrzebowali robotników obcych radzę udawać się do p. kapitana Pławickiego.

Co do maszyn sprowadziłem tej wiosny, zaleconą mi przez administratora rozległych dóbr zakładu Proszkowskiego i profesora w tamtejszej wyższej szkole rolniczej, skombinowaną żniwiarką „Bukeye“ o której kilkakrotnie polecająco wspomniały fachowe dzienniki. Dotąd używałem Bukeyę jako kosiarkę do koniczu łąk i nic ona pod tem względem nie pozostawia do życzenia. Tnie nisko, składa szerokie, równe a cienkie łatwo schnące pokosy i przy użyciu jednego człowieka kierującego końmi i maszyną a drugiego, który podkasza rogi pola (żniwiarka bowiem jak i kosiarka tnie w koło) na płaskim uprawie cięła dziennie 8—9 morg austrjackich. Noże każdego dnia w południe ostrzyć należy, inaczej pod wieczór już miejscami pozostawiają tak zwaną brodę. Żniwiarkę „Bukeye“ mam na raty ze spółki komisowej dla rolnictwa „Krasicki Kraiński i spółka“ którą w dobrym stanie i jak najakuratniej w terminie otrzymałem.

Szanowna ta Spółka postąpiłaby bardzo odpowiednio, gdy zamawiającym „Bukeye“ miasto angielskiej, przysełać będzie polską a przynajmniej niemiecką instrukcję do złożenia i użycia tej żniwiarki, której złożenie dla nietechnika jest mozolne i trudne. Również okazuje się nieodzowna potrzeba, aby w biórze szanownej spółki był umieszczonym doświadczony i praktyczny mechanik, który na żądanie i koszt obstalnjących przybyćby mógł na miejsce dla udzielania praktycznej nauki złożenia i użycia żniwiarki, gdy tego strona zażąda, i czuwania nad dokładną restauracją zepsuciu podupadłych części żniwiarki gdy te do warstatu szanownej spółki do reperacji lub zmiany niektórych składowych części odsełane będą. Z upragnieniem oczekiwać będziemy w dziennikach anonsu o wprowadzeniu tego życzenia jak najrychlej w życie.

Później niezaniedbam donieść o rezultacie użycia „Bukye“ do żniwa ze strony praktycznej.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 74, spirytus rafinowany z anyżem stopień 77.

— **Wiadomości społeczno - ekonomiczne.** Założony został przed 8 miesiącami dom handlowo-komisyjny w Paryżu i Londynie pod firmą „Zapasnik i Krysiński. Obecnie ustanawia się filja tegoż domu pod dyrekcją spólnika Karola Krysińskiego w Przemyślu. Dom ten zajmuje się zakupem produktów surowych w Galicji i wysyłką takowych do Francji i Anglii, sprowadza różne wyroby z Anglii i Francji, ułatwia wreszcie sprzedaż wszelkiego rodzaju płodów ziemnych, jednem słowem dom ten ma na celu podnieść handel i korzystną sprzedaż płodów naszych za granicą.

Przyjemnie nam więc zanotować nowy fakt świadczący, że młodzież nasza za granicą próżno niezmarnowała czasu, ale poświęcając już to naukom, już obznajamiając się z przemysłem i handlem na wygnaniu, wiadomości, któremi dziś może być pożyteczną krajowi.

— W Warszawie przed rejentem Kulikowskim zawartą została spółka, pierwsza zapewne w kraju naszym jak donosi *Kurjer warszawski* pod względem eksploatowania torfu, pomiędzy p. Wisłockim, dziedzicem dóbr Pogorzel przy stacji Mińsk drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej a p. F. Łapińskim właścicielem głównych składów węgli kamiennych w Warszawie i Łodzi. Torf pogorzelski jest wybornego gatunku.

— Miasto Kalisz w królestwie Polskiem nad Prosną ciągle wzrasta w ludność. W tym roku wzięto się raźniej do budowania i wznoszą prócz innych budynków sześć większych kamienic. Miasto oświecone jest gazem, z założonej filii banku polskiego w Kaliszu większe domy handlowe i przemysłowe wiele skorzystają.

— Z Kalisza w królestwie Polskiem donoszą, że w okolicy Dąbia we wsi Sobótki (powiat Kolski) odkryto źródła nafty.

— W Warszawie na placu Tłomackim zbudowaną być ma wspaniała synagoga. Niedługo będzie ogłoszonym konkurs na sporządzenie planu tej nowej synagogi.

— W Janowcu pod Raciborzem w Górnym Szlązku założone zostało w dniu 19. maja Kółko katolickie, do którego się zapisało niezwłocznie 118 członków.

— W Krakowie założonem zostało „Towarzystwo opieki szpitalnej dla dzieci“ przez księżnę Marcelinę z Radziwiłów Czartoryską, Eugenię z baronów Laryszów Januszkiewiczową, Annę Helclową, księdza Albina Dunajewskiego, profesora dr. Macieja Jakubowskiego, Bronisława Lasockiego, dr. Feliksa Szlachtowskiego. Instytucja ta szczególniej dla dzieci niezamożnych rodziców stać się może wielce dobroczynną.

— W Warszawie ma być założona na obszerną skalę fabryka wyrobów wełnianych, włóczkowych itp.

— Na uregulowanie koryta Wisły pomiędzy Sandomierzem a Zawichostem rząd moskiewski wyasygnował w roku bieżącym 20.000 rubli sr. To trochę za mało!

— Gubernia lubelska liczy katolików obrządku łacińskiego mężczyzn 221.644, kobiet 237.195; unitów mężczyzn 61.841, kobiet 66.087, prawosławnych mężczyzn 1.765, kobiet 1.440; ewangielików męż. 2.866, kob. 3.088; starozakonnych męż. 46.391, kobiet 48.580. Razem męż. 244.527, kobiet 357.350 czyli w ogóle dusz 700.877.

— W Struży pod Kraśnikiem w Lubelskiem założono obecnie wielką fabrykę terpentyny i innych produktów suchej destylacji, jest ona własnością ordynata Zamojskiego. Dyrektorem fabryki jest p. Rudnicki. W projekcie ma ordynacja założenie podobnej fabryki w lasach Zwierzynieckich.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 15. Dzisiejsza „Nowa Presse“ pisze: Cesarz austrjacki udaje się między 2. a 10. września do Berlina. Na oko te odwiedziny wydają się tylko oddaniem odwidzin Wilhelma I. w Ischlu i Salzburgu: nie podlega jednak wątpliwości, że podróż ta ma wielkie znaczenie polityczne, i formę będzie miała odpowiednią temu znaczeniu. Oczywiście cesarzowi towarzyszyć będzie hr. Andrassy, a prawdopodobnie i jeden z członków rodziny cesarskiej.

„Stara Presse“ dowiaduje się, że cesarz będzie dziesięć dni w gościnie u dworu berlińskiego.

Berlin d. 15. czerwca. Przywódzcy wszystkich frakcyj rajchstagu, z wyjątkiem centrum, umówili się, na miejsce projektu ustawy o jezuitach, postawić wniosek, który może z gór. liczyć na znaczną większość, a stanowi, że zakon jezuitów ma być zakazanym a istniejące w Niemczech jego klasztory najdalej do sześciu miesięcy zwiniętemi; zagranicznych członków tego zakonu można z Niemiec wywołać a krajowych do pewnych miejsc internować.

Londyn d. 15. czerwca. W Izbie lordów przedłożył Granville korespondencję dyplomatyczną, dotyczącą traktatu washingtońskiego wraz z zmienionym przez Stany Zjednoczone traktatem dodatkowym.

Wiedeń d. 15. czerwca. Rada państwa przyjęła bez rozpraw wniosek podwyższenia o jeden milion dotacji dla dworu cesarskiego.

Zagrzeb d. 15. czerwca. Komisarz królewski arcybiskup Mihajlowics zagaił sejm. Przewodniczący z starszeństwa wiekiem, hrabia Muki Erdödy. Po dwóch z opozycji i z unionistów obrano sekretarzami sejmu. Wiriliści pojawili się prawie wszyscy; reszta spodziewani. Biskupa Strossmajera przyjęto demonstracyjnie. Następne posiedzenie we wtorek.

Wersal 15. czerwca. Prusy przyjęły w zasadzie rokowania o opuszczenie zajętych ziem w miarę zapłacenia kontrybucji i danych gwarancji.

Kraków d. 15. wieczór. Dziś o pół do czwartej godzinie po południu umarł w Krzeszowicach hr. Adam Potocki.

Wiedeń d. 15. czerwca. Do Wiednia przyszło wołów galicyjskich 2194 węgierskich oczekują nad tysiąc, targ spodziewanie słabszy od zeszłotygodniowego.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu
Karola Ludwika.
(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa	o g.	11	m.	28	wieczór.
„ „	„	5	„	5	rano.
„ „	„	5	„	—	popołud.
„ do Czerniowiec	„	6	„	47	rano.
„ „	„	12	„	15	w połud.
„ „	„	11	„	—	wieczór.
„ do Brod. i Złocz.	„	6	„	27	rano.
„ „	„	12	„	—	popołud.
„ „	„	10	„	—	wieczór.

Przychodzą

z Krakowa do Lwowa	o g.	5	m.	57	rano.
„ „	„	9	„	45	wieczór.
„ „	„	10	„	50	rano.
z Czerniowiec „	„	10	„	43	wieczór.
„ „	„	3	„	58	rano.
„ „	„	3	„	45	popołud.
z Brodów i Złoczowa „	„	10	„	58	wieczór.
„ „	„	4	„	18	rano.
„ „	„	4	„	3	popołud.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej
Podzamcze.
(Podług zegaru lwowskiego.)

Kursa wiedeńskiej Giełdy
z dnia 15. czerwca 1872
godz 2 min. 00 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 143.00. Węgierskie kredyt. 164.00. Anglo-austr. 332.65. Unionsbank 290.00. Kolei Karola Lud. 247.00. Kolej siedmiogr. 181.60. Kolei połudn. 206.30. Kolej Alföldа 182.00. Kolei Elżbiety 256.00. Kolej lwowsko-czerniow. 163.50. Węg.Nordost. 164.50. Kolei północnej 224.50. Kolei Rudolfa 180.50. Węgierska Ostbahn 140.50. Indemnizacje galicyjskie 77.00. Losy z roku 1864 145.50.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 190.75 Akcje kredytowe 342.10. Akcje banku anglo-austr. 324.00. Banku obrotowego 200.00. Kolei Karola Ludwika 000.00. Kolei południowej 000.00. Franko-austr. 000.00. Losy tur. 76.80. Akcje banku budow. 121.40. Losy węgier. 107.25. Kolei państwowej 360.50. Banku związk. 333.00. Napoleondor 0.00. Kolei Łupk. 279.00. Rubel rosyjski 1.53. Usposobienie: mocne.

Lwów, z Izby handlowej dnia 15. czerwca

	płacą złr.	płacą wal. s.	żądają złr.	żądają wal. s.
II. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	246	00	247	00
„ Lwow.-Czern. Jassy	164	50	165	50
Banku hip. gal. z wpł. 60%	165	00	166	50
„ krajow. z wpł. 40%	67	00	69	00
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5% w. a.	82	60	83	10
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75	25	76	00
Banku hipot. gal. 6%	89	50	90	00
Gal. zakł. kred. włość.	92	50	93	25
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	77	00	77	50
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	28	5	36
Dukat cesarski	5	30	5	37
Napoleondor	8	86	8	97
Pół imperjał rosyjski	9	00	9	15
Rubel rosyjski srebrny	1	70	1	80
Rubel rosyjski papierowy	1	52	1	52
Pruskie bilety kasowe	1	65	1	67
Srebro	110	00	111	50

Wiedeń d. 12. czerwca

	płacą złr.	płacą wal. s.	żądają złr.	żądają wal. s.
Papiery państwa austr.				
renta austr. w. a. 5%	64	90	65	00
„ „ „ srebrem	72	40	72	50
Pożyczka ost. z r. 1839	332	00	333	00
Pożyczka loter. z r. 1854	96	75	97	25
„ „ „ 1860	104	10	104	30
„ „ „ 1864	145	30	146	50
„ podatk. z r. 1864	118	75	119	25
Listy zastawne domen.	120	00	120	50
Oblig. indemniz. gal.	76	50	77	20
„ „ bukow.	75	50	76	00
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackie	323	00	324	50
Centralny bank	57	00	58	00
Kredytowy zakład	342	00	342	50
Franko-Austrjackie	136	25	136	75
Galic. dla handlu i przem	000	00	100	00
Generalbank	89	50	90	50
Hipoteczny bank galicyjski	000	00	000	00
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austrjacki	849	00	851	00
Versinsbank	136	50	137	50
Akcje przemysłowe.				
Budownicz. Towarz. austr.	119	80	120	20
Borysł. Petrol. Comp.	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell.	29	00	29	50
Akcje kolejowe.				
Alföldzka	181	25	181	75
Karola Ludwika	256	00	256	00
Północna Ferdynanda	2335	00	2340	00
Franciszka Józefa	213	25	214	00
Lwowsko-Czerniow. Jassy	161	75	162	25
Rudolfa	180	25	180	75
Siedmiogrodzka	181	50	182	00
Staatsbahn	355	50	356	00
Południowa	197	25	197	50
Tramway wied	279	50	280	00
Łupkowska	167	50	168	00
Węgierska północno wsch.	143	50	144	00
„ wschodnia	87	10	87	30
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	89	75	90	00
Bank włościańsk. galicyjski	92	75	93	25
Tow. kred. ziem. gal. 4%	74	00	75	00
„ „ „ „ 5%	83	00	83	00
Bank nar. austr. 5% m. k.	92	50	92	70
„ „ „ 5% w. a.	00	00	00	00
Bodencredit w srebrze 5%	103	75	104	25
„ w. a. 5%	88	75	89	00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)				
Alföldzka kolej	93	25	93	75
Ferdynanda północna	103	80	104	00
Karola Ludwika dawn.	101	60	101	80
„ „ z r. 1867	102	25	102	50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	91	00	91	50
„ „ „ z III. em.	82	25	82	50
Rudolfa	95	80	96	00
Siedmiogrodzkiej	93	25	93	50
Południowej kolei	115	75	116	00
Państwowej kolei	127	00	128	00
(10% podat. prot srebr.)				
Czeska zachodnia	91	50	92	00
Elżbiety nowa	000	00	000	00
(10% podat., prot. w. a.)				
Elżbiety dawna	91	00	91	75
Ferdynanda północn. m. k.	90	00	90	50
„ „ w. a.	86	25	86	50
Papiery loteryjne				
Losy Zakładu kredytowego	186	50	186	50
„ Rudolfa	14	50	16	50
„ Stanisławowskie	24	00	26	00
„ Keglevich	16	50	17	00
„ hr. Palfy	28	50	29	00
„ ks. Salm	40	00	41	50
„ hr. St. Genois	31	50	32	50
„ ks. Windischgrätz.	23	00	25	00
„ Waldstein	21	00	22	00
„ ks. Klary	38	50	39	50
Dewizy (3-miesięczne.)				
Hamburg 100 mark. b.	83	75	83	80
Paryż 100 frank.	44	25	44	30
Londyn 10 ft. szter.	111	70	111	80
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	93	75	93	90

Dr. Zygmunt Lindner
okulista,

były asystent kliniki okulistycznej **w Wiedniu,** 2235 6—10

mieszka przy ulicy Halickiej Nr. 21 nowy, ordynuje od 2—5 po południu.

Poszukuje się,

za prowizją lub też, **stałem wynagrodzeniem**

Ajentów

do zabezpieczenia na życie.

Listy pod adresem: **„Lebensversicherung“** do **Administracji Gazety Narodowej.** 2530 2—3

Konkurs.

Zarząd oddziałowy Towarzystwa pedagog w Tarnowie poszukuje **nauczyciela gimnastyki,** który w sześciu miesiącach letnich, t. j. od marca do końca czerwca i od września do końca października uczniom zakładu publicznego naukę gimnastyki w 10ciu godzinach tygodniowo, udzielać będzie obowiązany.

Z posadą tą połączona jest płaca 300 złr. w. a. rocznie, tudzież wolność nauczania gimnastyki osób prywatnych w zabudowaniu i przyrządami Towarz. pedag., na korzyść własną nauczyciela.

Ubiegający się o tą posadę, mają wnieść do Zarządu Tow. pedag. w Tarnowie, o ile możności za pośrednictwem miejscowego oddziału Towarz. pedag., najdalej do 31. lipca b. r. swe podania zaopatrzone w następujące dowody:

1. Metrykę chrztu. — 2484 3—3
2. Dotychczasowy bieg życia.
3. Świadectwa dokładnej znajomości gimnastyki i udzielania tejże.

Tegoroczne

WODY MINERALNE NATURALNE,

najdoskonalszy

PORTLAND-CEMENT,

również świeże nasienia

rzepy pastewnej (ścierniówki),

poleca łaskawym względom szanownej publiczności

handel 2485 2—4

J. Schaitera i Spółka w Rzeszowie.

C. k. uprz. jedynie pewne i skutkujące

Srodki do wytępienia szczurów i myszy. Cena puszki blaszanej 1 złr. a. w. 6 puszek 5 złr. a. w. 2165 8—16

Nadzwyczaj skutkująca

Esencja do wytępienia pluskw, na mury przy malowaniu, przy malowaniu, tryukowaniu lub czyszczeniu ścian pokojowych, dodaje się do farb malarskich, wapna lub gipsu, a przeto pomaga nietylko do zupełnego wyniszczenia plusk, ale niepozwala na później zagnieździć się takowym. Cena flaszeczki 1 miary 1 złr. a. w. 6 flaszeczek 5 złr. Jedna flaszka wystarczy na średni pokój.

Osobliwość, nadzwyczaj pewny i radykalnie skutkujący **proszek do wytępienia szwabów** (karakonów). Cena 1 pakiet 30 ct. 6 pakietów 1 złr. 60 ct. 12 pakietów 3 złr. a. w.

Nawet najmniejsze zamówienie załatwia tak podpisana fabryka w Peszcie, jakoteż główny skład w Wiedniu po cenach wyżej oznaczonych, za przesłaniem gotówki lub za policzeniem pocztowem.

B. Reiss,
k. u. k. priv. Fabrik chemischer Präparate zur radikalen Ungeziefer-Vertilgung in
Pest,
Dreikronengasse Nr. 9.

General-Depôt
bei Herrn
Wm. MAAGER
in Wien, Stadt, Bäckerstrasse **Nr. 12.**

PIGUŁKI BLANCARDA

Żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,

potwierdzone przez Paryzką Akademię w 1850 roku,

Zamieszczone w 1866 w formularzu legalnym francuskim, w Kodeksie etc.

Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, pigułki te używają się specjalnie szczególnie przeciw *słabościom skrofulicznym, w pierwszych początkach suchot, w osłabieniu organizmu,* jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie *o oddziałanie na krew, w błednicy, niedostatku lub braku regularności,* dla przywrócenia bądź normalnej obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania perjodycznego jej odpływu.

Uwaga. Jodan żelaza nieczysty, albo taki co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności *prawdziwych Pigułek Blancarda* wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątki ze *srebra reakcyjnego (argent reactif)* z własnoręcznym podpisem wynalazcy na etykiecie zielonej jak obok:

Dostać można we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego: w Brodach w aptece p. Kullak.

1846 15—16 aptekarz rue Bonaparte nr. 40 w Paryżu

Galicyjskie Towarzystwo wyrobu cegieł maszynowych i przedsiębiorstwa budowli.

W skutek uchwały Rady zawiadowczej, na podstawie §§.

; na akcje
asowej
owarzystwa
aszynowych
ra budowli,
wszy od dnia 15.
10. lipca 1872 r.
anów Akcjonarju-
terminie pod rygo-
2479 2—3

w. a. odakcji
tyczna b. r. do
we Lwowie
emickiej wnieśli,
ie kwity tymcza-
atrzone

AWIADOWCZA.

będą rat... w myśl uchwały
prawo un... niać lub sprzedać
wpłaty ale... szczono.

Kronika Lwowska.

(Ubiegły ... powszechnej zajęcia. — Dotacje ... rzeczy. — Towarzystwa ... — Kilka słów o ... zapalczywości ...

P. w-z Kamieniec ... się nad tem, ...

Skład lekarstwa Godzębiny na reumatyzm.

Wyłączny skład Herbaty prawdziwej rosyjskiej.

Folwark nad brzegiem Dniestru, mający 20 m. pszennej gleby, 10 m. łąki, 45 m. lasu wysokopiennego twardego, dom mieszkalny o 6ciu pokojach i budynek gospodarski, propinac niesie 500 złr rocznie. Jest do nabycia z wolnej ręki.

Rządca z kaucją od 1000 do 10000 złr. z chlubnemi rekomendacjami, poszukuje posady.

Gorzelnik praktyczny w nowej metodzie prowadzenia gorzelni parowych i zwykłych, z ukończonym kursem szkoły chemicznej ówcześnie znanej, poszukuje posady od 1. sierpnia b. r.

Nauczycielka posiadająca język francuski, niemiecki i muzykę, poszukuje umieszczenia. 2419 3—4

Geometra praktyczny w parcelacji gruntów, oraz robieniu map, poszukuje czasowej roboty.

Ajencja asekuracji wyposażenia osób wchodzących w związki małżeńskie.

Wiadomość w biurze J. Birkle we Lwowie, Rynek Nr. 40.

Piwiarnia i traktyjernia

wraz z urządzeniem, tudzież z należącem do tego pomieszkaniem, składające się 3 pokoji i kuchni w Rynku pod l. 17 m., jest z wolnej ręki zaraz do wynajęcia.

Bliższą wiadomość powziąść można w handlu **J. Kleina Wdowy i Risslera,** w Rynku. 2499 3—3

Na oświatę ludu!

KSIĘGARNIA POLSKA we Lwowie 12. ul. Kopernika, (dawniej Szeroka), wydaje swoim nakładem w polskim przekładzie

DZIEJE POWSZECHNE
Fr. Ch. Szlosera,

z którego to wydawnictwa całkowity czysty dochód, mający wynosić **17 tysięcy złr.** a w pomyślnym razie przy większym udziale publiczności przeszło **50 tysięcy,** przeznacza się na oświatę ludu.

„DZIEJE POWSZECHNE“ Fr. Ch. Szlosera rozpoczną wychodzić w miesiącu lipcu b. r. i nieprzerwanie będą wychodziły po 2 zeszyty na miesiąc aż do ukończenia dzieła. Każdy zeszyt zawierać będzie 6 arkuszy druku czyli 96 stronic dużej 8ki. Cena zeszytu oznacza się na 35 centów tylko!

Przedpłata na całe dzieło z 96 zeszytów wynosi we Lwowie **33 złr. 60 c.** z przesyłką w Austrji **35.52.** W Prusach **24** talary, we Francji **120** franków. Po wyjściu z druku cena będzie podniesioną do **50** zł.

Uprasza się o nadsyłanie przedpłaty na całe dzieło, w ten sposób bowiem więlę ułatwi się wydawnictwo.

Przedpłatę można składać częściowo. Płaci się z góry za ostatni kwartał wydawnictwa i za pierwszy, a następnie w każdym kwartale odnawia się przedpłata z wyjątkiem już opłaconego ostatniego kwartału.

Przedpłata kwartalna wynosi we Lwowie **2 zł. 10 c.** Z przesyłką w Austrji **2.22,** w Prusach **1 tal. 15 sr. g.** We Francji i innych krajach **7.50.**

Uprasza się o wczesne nadsyłanie prenumeraty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu, a wiele na tem zależy, gdyż dodrukowywanie potem pociąga za sobą osobne koszta.

Prenumeratę przyjmuje się do 1. lipca b. r. 2185 6—30

Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem:

Do Księgarni Polskiej, 12. ul. Kopernika we Lwowie.

Bukowińskie Towarzystwo zaliczkowe.

DYWIDENDĘ Z SUPERDYWIDENDĄ

15% 2507 2—3

od udziałów Bukowińskiego Towarzystwa Zaliczkowego za rok ubiegły, wypłaca kasa Towarzystwa w Czerniowcach od dnia 7. czerwca r. b.

PREZES: **Br. Antoni Gostkowski.** SKARBNIK: **Dr. Juljan Dylewski.**

DOM ZLECEŃ I SKŁAD NASION

w Krakowie, przy ulicy Św. Jana l. 292 *wchód od przecznicy,*

otrzymał na skład

Herbatę prawdziwą chińską,

lądem prowadzoną, funt na złr. w. a. 3. 4. 5. 6. i 8.

Zamówienia rozsyła się jak najspieszniej, począwszy od jednego funta *franco.*

Poszukuje pilnych i rzetelnych Agentów dla Galicji i Bukowiny. 2493 2—4

Otrzymał także świeże

Ubrania letnie drylichowe,

złożone z kurtki i spodni po złr. 3 w. a.

Turpnis oryginalny **angielski**
Rzepę ściernianką (Stopellrüben } na morg 3—3 funty wiedeńskie.
Łubin żółty i niebieski.
Koński ząb (kukurudza olbrzymia) na morgę w uprawę rzędową 8—10 garncy. Sadzi się go na od **maja** do końca **lipca.**

Leczenie elektryczne.

Dr. med. **Załużny,** który od 18. lat trudni się leczeniem elektrycznem i zakład takowegoż w Wiedniu przez 12 lat utrzymywał, mieszka obecnie we Lwowie, w rynku l. 11 i ordynuje tak galwanicznie jak elektrycznnie, codziennie od 10—12 i od 3—4 godziny. 2384 4—10

Czwórka gniadych wałachów

15¾ miary sześcioletnich, dobrze ujeżdżona, jest razem lub parami w Boryniczach, stacja kolei Czerniowieckiej, do sprzedania. — Bliższą wiadomość udzieli zarząd dobr w Borynicze. 2503 3—3

PASTA I SIROP z KODEINĄ
P. BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. Berthé, 24, rue des Écoles; w *Brodach* w aptece P. Kullak; we *Lwowie* w aptece P. Mikolasch; w *Krakowie* w aptece P. J. Trauczynskiego; w *Poznaniu* u Dra Mankewicza.

Największe zaufanie

wzbudzały zawsze we mnie publiczne podziękowania zamieszczane przez szczęśliwych graczy, dotyczące **systemu gry w loterję liczbową**

Profesora Matematyki R. von Orlice

w Berlinie, Wilhelmstrasse 5.

Sprobuję i ja! — pomyślałem sobie.

Napisałem do brata mojego, buchaltera Banku w Berlinie, by mi doniósł bliższe szczegóły w tym względzie. Otrzymałem w krótce doniesienie o **rzetelnem a tak uprzejmem postępowaniu** pomienionego w **najpierwszych kołach Berlina** znanego uczonego pana i t. p. a wiara moja ożywiona uznaniem ze strony brata nie zawiodła mnie, albowiem w bardzo krótkim czasie wygrałem **pożądane a wielce potrzebne**

TERNO

3315 2—3

a jako na stawkę 50 centów w kwocie dla mnie bardzo wiele znaczącej.

Salzburg. **Karol Kottinger,** urzędnik krajowy.

Schottenring 13.

Wygrane na giełdzie

osiągają się za **stosunkowo nieznacznemi wkładkami** najpewniej i w najkrótszym czasie przez

DOM BANKOWY I WYMIANY

SPIELER & KANTOR

Wien, Schottenring 13, **Wien.**

Wszelkie gatunki papierów wartościowych i przemysłowych, losów i monet, kupują i sprzedają się po dziennym kursie.

Wszystkie losy sprzedają się za miesięcznemi **spłatami ratalnemi** pod **najtańszemi warunkami. Promesy** na wszystkie ciągnienia 2474 6—30

Schottenring 13. Schottenring 13. Schottenring 13.

Ogólny Bank dla ubezpieczenia Hipotek.

Akcyjny kapitał **4,000.000** złotych reńskich w. a. 2368 6—?

Podajemy niniejszem do publicznej wiadomości, żeśmy we Lwowie otworzyli

Filję dla Galicji, Krakowa i Bukowiny,

której kierownictwo p. **Jakubowi Schorr,** jako dyrektorowi powierzonem zostało.

Syndykiem przy tejże filji został mianowany p. dr. **Izydor Natkis,** adwokat krajowy we Lwowie.

Dyrektor: **J. Reach.**

Prezydjum: **Maciej Konstanty** hrabia **Wickenburg,** Dr. **Teodor** baron **Raule, Ludwik** baron **Blittersdorf.**

Filja Ogólnego Banku dla ubezpieczenia hipotek

dla Galicji, Krakowa i Bukowiny,

rozpoczyna działalność swoją dnia 1. czerwca 1872.

Ogólny Bank dla ubezpieczenia hipotek wynagradza za stałą premję **straty** na hipotekach poniesione i poręcza **akuratną wypłatę** intabulowanych kapitałów, wraz z odnośnemi odsetkami.

Celem *Ogólnego Banku dla ubezpieczenia hipotek* jest zatem wydźwignięcie kredytu hipotecznego z opłakanego położenia w którem się znajduje, dając bowiem z jednej strony kapitalistom na wszelki wypadek rękojmię bezpieczeństwa zaintabulowanej wierzytelności i jej odsetek, a tem samem zasłaniając ich majątek przed chwiejnością pieniężnego targu, otwiera on z drugiej strony posiadaczowi dóbr łatwiejszy kredyt, nadto zaś, współlicytując w wypadku przymusowej licytacji, i osięgając w ten sposób cenę sprzedaży rzeczywistej wartości wystawionej na licytację nieruchomości odpowiedniejszą, chroni go *Bank* zawarowaniem w policy wynagrodzeniem od ruiny.

Ogólny Bank dla ubezpieczenia hipotek będzie również jako Bank dla obrotu hipotecznego i nieruchomościowego w myśl statutów swoich **nabywać hipoteczne wierzytelności i udzielać pożyczki na takowe.** Tudzież będzie się on głównie zajmować uporządkowaniem interesów przyciśniętych dłużników tak przez **pożyczki,** jakoteż przez **sprzedaż, parcelację** lub **administrację** zadłużonych majątków i poleca niniejszem pośrednictwo swoje przy interesach hipotecznych i nieruchomościowych wszelkiego rodzaju.

W końcu będzie *Ogólny Bank dla ubezpieczenia hipotek* na mocy przysługującego mu według statutów prawa, **wystawiać oprocentowane obligacje hipoteczne i bilety kasowe.**

Galicja jest przeważnie krajem rolniczym; z stosunków zatem naszego kredytu nieruchomego wypływa wysoka społeczno-ekonomiczna pożyteczność *Ogólnego Banku dla ubezpieczenia hipotek*, którego zadaniem jest, za pomocą zawsze rozporządzalnego kapitału podnieść dochód z ziemskich posiadłości w ten sposób, ażeby intrata ziemska nigdy od hipotecznej stopy procentowej niższą nie była.

Lwowska Filja będzie się starać rzetelnem i szybkiem załatwianiem spraw jej powierzonych godnie odpowiedzieć potrzebom stron interesowanych i dążnościom *Banku,* ku pożytkowi ogółu skierowanym.

Prospektów i bliższych objaśnień udzielają: biuro we Lwowie, tudzież ajencje na prowincji.

Filja Ogólnego Banku dla ubezpieczenia hipotek dla Galicji, Krakowa i Bukowiny.

Biuro: Lwów, ulica Jagiellońska Nr. 16.

Poszukuje się rzetelnych i uzdolnionych ajentów. Reflektujący zechcą się zgłosić do Biura powyższej Filji.

Skład znanego

Piwa Krasiczyńskiego

przy ulicy Wronowskich Nr. 1 (przed domem ubogich obok cytadeli) sprzedaje

wprost z lodowni:

wiadro	po	złr. 9.	75 ct.
półwiadra	„	„ 4.	88 „
flaszkę	„	„ —.	30 „
półflaszkę	„	„ —.	16 „

Szczególną uwagę zwraca się na

czarne bok piwo (porter)

tylko w półflaszkach po . . . . . 25 ct
za próżną flaszkę zwraca się . . . 8 „
„ „ półflaszkę . . . . . 4 „

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się natychmiast potrącając przy wiadrze złr. 1 jako zwrot akcyzy.

Na szklanki sprzedają we Lwowie

jedynie w restauracjach:

u pana Stadtmüllera,
„ Ludwika pod gruszką,
„ Eliasza Hertera pod złotem drzewem,
„ Huczyńskiego pod rakiem na Łyczakowie,
„ na wysokim Zamku,
w hotelu Krakowskim,
„ „ Europejskim,
„ „ Angielskim, 2516 2—3
„ kasynie obywatelskim,
tudzież **w handlach korzennych**
u pana Królikowskiego,
„ „ Boziewicza,
„ „ Brühla,
„ „ Horna,
u panów Weisa & Hendricha.

Reprezentacja browaru i skład Piwa Krasiczyńskiego we Lwowie.

ASYSTENT

farmacji znajdzie natychmiast umieszczenie w **aptece pod Aniołem w Tarnowie.** 2542 1—2

Do klucza JO. Księcia Adama Lubomirskiego w Rozwadowie, potrzebny jest

Gorzelnik

do prowadzenia dwóch na wyższą skalę urządzonych gorzelni.

Fachowi raczą się zgłosić do **Zarządu Dóbr.** 2546 1—3

Ważne dla posiadaczy OGRODÓW! 2547 1—4

Lampiony ogrodowe do świec i oświetlenia naftowego.

Latarnie do kręgelni, na ściany i na słupy przy gościńcach

najtaniej u **R. DITMARA** przy placu Marjackim we Lwowie.

Browar piwny w **Leżajsku** z odpowiedniem urządzeniem, piwnicą i domem mieszkalnym do wydzierżawienia od 1. listopada r. b. Kompetenci zgłaszać się mogą zaraz do głównego Zarządu dóbr JEX. Hr. **Alfreda Potockiego w Łańcucie.** 2483 2—3

Podać szczęściu rękę!

jako korzystne i trwałe przedsiębiorstwo poleca niżej podpisany najnowsze przez wysoki rząd dozwolone i poręczone wielkie

losowanie pieniężne

w ilości miliona 889.920 talarów, których pierwsze ciągnienie już na

dniu 19. i 20. czerwca r. b.

się rozpocznie.

Tylko wygrane będą ciągnione.

Główne trafne są: 250.000, 150.000, 60.000, 40.000, 30.000, 25.000, 3 po 20.000, 3 po 15.000, 4 po 12.000, 11.000, 8 po 10.000, 9 po 8.000, 1 na 6.000, 26 po 5.000, 5 po 4.000, 53 po 3.000, 104 po 2.000, 206 po 1.000, 256 po 500 mark. itd. w ogóle 31,900 wygranych, które w 7 oddziałach stósownie do planu gry w ciągu kilku miesięcy pewnie wyciągnione zostaną.

Za nadesłaniem odpowiedniej kwoty w banknotach austryjackich rozsyłam całe oryginalne losy po 3 zł. 50 c., połowy losów po 1 zł. 75 c., a ćwiartki po 90 c. z zapewnieniem rzetelnej usługi.

Upraszam powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie oryginalny przez państwo poręczony los. Plan gry dołączonym zostanie do każdego zlecenia darmo — zaś wszelkie wygrane obok urzędowej listy ciągnień przesłane będą natychmiast udział mającym osobom.

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do 2428 8—8

Juljusza Herza,
Staats-Effecten Handlung in Hamburg.

Ktoby miał 2644 1—1

SZTYCHY

do zbycia, raczy przesłać swój adres **Karolowi Piotrowskiemu,** Łyczaków, kam. J. Smutnego.

Dwa sklepy do wynajęcia.

W domu **Nr. 3, przy ulicy Akademickiej** naprzeciw bocznego frontu hotelu Żorża, są dwa sklepy do wynajęcia. Do każdego z nich należy obszerny pokój. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 1—3

ZATWARDZENIE. Migreny, gorycz. Podbijanie się. Zatłoczenie. Łatwość. REUMATYZMY. Astmy, Newralgie. Liszaje. Wyp.

PILULES VÉGÉTALES GOURMANDES PURGATIVES ET DÉPURATIVES CAUVIN 55 Bd Sébastopol PARIS

DOZA POTRZEBNA DO PRZECZYSZCZENIA BIERZE SIĘ KEŁADĄC SIĘ SPAĆ

DOZA POTRZEBNA DO UTRZYMANIA WOLNEGO STOLCA PRZY JEDZENIU

Przywraca intrygację. ZDROWIE

We **Lwowie** w aptekach pp. **P. Mikolascha i Ruckera** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa. 1663 7—24

Do handlu F. Wakarecego i Spółki

w rynku w domu Wgo Uziębły

poszukuje się zaraz

PRAKTYKANTA

z ukończoną najmniej czwartą gimnazjalną lub realną klasą. 2519 2—2

PASTYLKI UŁATWIAJĄCE TRAWIENIE

Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI

P. BURIN DU BUISSON

Pigułki te przepisywane są przez najznakomitszych lekarzy paryzkich w **bolach żołądka; w trawieniach mozolnych, długich i bolesnych w odbijaniach i kwasach, w odęciach żołądka i kiszek, bolach głowy i migrenach, w braku apetytu i snu, w womitach następujących po jedzeniu, zaflegmieniu i katarom żołądkowym.** Pobudzają apetyt u osób przychodzących do zdrowia i zastępują skutecznie pastylki mające za podstawę wody mineralne alkaliczne.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Berlinera i Ruckera; w w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzos; w Krakowie w apt pp. J. Trauczyńskiego i Redyka. 1842 6—20

Ostrzeżenie.

Upraszamy szanowną Publiczność, aby raczyła zwracać należytą uwagę na naszą firmę i zarazem pozwalamy sobie przestrzedz szanownych odbiorców naszych, aby co do tego nie brali sprzedaży naszej za jedno z jakąkolwiek inną; nasz bowiem skład we Lwowie znajduje się wyłącznie i jedynie

w magazynie płótna i bielizny

S. Reicha

przy placu Marjackim, pod nr. 6 w domu Peuthera obok optyka p. Boscowitza.

Z wysokiem poważaniem

Schostal i Härtlein,
fabrykanci płótna i bielizny w Wiedniu
2518 1—3 Graben nr 30.

ASTHMA

CYGARETKA INDYJSKIE

(CANABIS INDICA)

PP. Grimault & Comp.
Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę **beladonnę, stramonium nikotynę** albo **opium.**

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dostać można we Lwowie w składach mat. aptecz. i apt p. P. Mikolasch, i apt. pp. Berlinera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Poznaniu w apt. Dra. Mankiewicza. W Brodach w apt. p. M. Kullaka i Franzos. W Warszawie w składach materjałów apt. pp. J. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludw. Spiessa. 1841 23—24

Kurcze epileptyczne (padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch,** teraz w **Hamburgu** A. B. C. Str. 28.

Już setki zupełnie wyleczonych. 2282 5—?

10,000.000 złr. w. a.

po bardzo korzystnych warunkach

są do wypożyczenia na dobra i realności miejskie w Galicji, Bukowinie, i krajach do korony węgierskiej należących.

O bliższych szczegółach można się dowiedzieć osobiście lub listownie w „Domu załatwień i interesów pieniężnych i wekslowych W. S. Wilczyński“ we Lwowie, przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 13., także u p. Majora Zbyszewskiego w Sanockiem; u p. Wisłockiego notarjusza w Tarnowie; u p. Jana Tokarskiego, notarjusza w Przemyślu; u p. Dra Fruchtmanna, adwokata w Stryju; u p. Opolskiego, notarjusza w Żurawnie; u p. Csillika, księgarza w Tarnopolu; u p. Onyszkiewicza, notarjusza w Zborowie; u p. Kukawskiego, notarjusza w Zbarażu; u p. Zadembskiego, księgarza w Kołomyi i u p. Dra Wexlera, notarjusza w Czerniowcach. 3—3

Do pokrycia dachu.

Główny skład najlepszej blachy cynkowej

po cenach fabrycznych u — 2140 7—?

Leona Bratkowskiego

we Lwowie, przy placu św. Ducha, ulica Teatralna Nr. 8.

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt donieść wysokiej Szlachcie i szanownej P. T. Publiczności, że mój

MAGAZYN

Towarów jedwabnych i modnych

od wielu lat przy ulicy Ruskiej umieszczony pod godłem

„Dziewicy Orleańskiej“

przeniosłam do Rynku, obok handlu p. Dyneta

Dziękując wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności za położone we mnie zaufanie, upraszam o łaskawe względy i nadal

Unižona

Debora Raszkes.

2541 1—4

Walne Zebranie Spółki akcyjnej

Teatru polskiego w ogrodzie Potockiego

odbędzie się w dniu **29. czerwca rb.** o godzinie 4. po południu na małej sali bazarowej, na które Rada Nadzorcza Spółki wszystkich akcjonarjuszy jak najuprzejmiej zaprasza.

Porządek dzienny Walnego zebrania następujący:

1. Zagajenie zebrania przez prezesa Rady Nadzorczej.
2. Wybór przewodniczącego walnego zebrania i sekretarza.
3. Sprawozdanie Rady nadzorczej z czynności Spółki za rok ubiegły.
4. Sprawozdanie z stanu kasy.
5. Wybór komisji rewizyjnej do stanu kasy. 2543 1—2
6. Wybór członków Rady nadzorczej.
7. Wnioski Rady nadzorczej, Dyrekcji, oraz akcjonarjuszy.

Rada Nadzorcza Spółki Akcyjnej Teatru Polskiego w ogrodzie Potockiego w Poznaniu.

Prezes — Referent

Adolf hr. Bninski. Franciszek Dobrowolski.

Mein weltberühmtes

Restitutions-Fluid

zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei **G. Ullrich, Wien, Judenplatz 9.**

Preis: 1/1 Kiste fl. 20; 1/2 Kiste fl. 10½; 1/4 Kiste fl. 5½.

Carl Simon, Thierarzt, Erfinder des Restitutions-Fluid und Gründer der Fluid-Heilmethode, Wien II. Bezirk. Schiffamtsgasse 14. 2106 10—13

N. Pohrille et D. Fraenkel

DOM GOŚCINNY

pod lk. 46 przy głównym trakcie w Czortkowie,

mają zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności:

swój świeżo otworzony 2235 1—3

SKŁAD WINA

a mianowicie: francuzkiego, węgierskiego i austrjackiego, w jak najlepszych gatunkach i po najumiarkowańszej cenie na wielką i małą sprzedaż. — Tudzież w czasie głównego jarmarku na miejscu w Ułaszkowcach pod lk. 201.

---

jedynie tylko w handlu płócien i bielizny S. REICHA, plac Marjacki Nr. 6. w domu Penthera, obok handlu optyka pana Boscovitza.

Dziś, Niedziela dnia 16. czerwca, siódmy dzień sprzedaży składu płócien i bielizny 2496 4—6

najznakomitszego fabrykanta wyrobów lnianych i bielizny

SCHOSTALA i HAERTLEINA w Wiedniu, Graben Nr. 30.

Odpowiednio do mego poprzedniego uwiadomienia ośmielam się Szanownej Publicznosci donieść, że nadzwyczajnie tania sprzedaż, pod gwarancją doskonałości towarów, już się rozpoczęła, jt.: **koszul męzkich i damskich, kalesonów, kaftaników, spodnic, płaszczyków do czesania i do kąpieli, skarpetek, pończoch, kołnierzy i mankietów, płótna na sztuki, bielizny stołowej, chusteczek, ręczników, szyrtyngów** itd.

który odbywa się we Lwowie jedynie tylko

w handlu płócien i bielizny S. REICHA, plac Marjacki Nr. 6. w domu Penthera, obok handlu optyka p. BOSCOVITZA.

20% niżej ceny fabrycznej

będą wszystkie towary tylko przez krótki czas wyprzedawane,

Wykaz do sprzedaży nadesłanych towarów:

Pierwej kosztowały:		Kosztują teraz tylko:
	Cennik bielizny Męzkiej.	
680	sztuk koszul męzkich z prawdziwego holenderskiego, irlandskiego i rumburgskiego płótna, pierwej kosztowały po złr. 2.50 3, 3.50 4.—, 5.—, 6.—;	złr. 1.85, 2.40, 3. , 3.50, 4.—, 4.50 do 5.50.
	Bardzo cienkie z fantazyjnemi przodkami lub haftowanemi batystowemi wstawkami.	złr. 5.50 6.—, 7.—, 8.— do 10.— najciensze.
600	sztuk kalesonów męzkich podług niemieckiego lub francuskiego fasonu z najcięższego rumburgskiego płótna, kosztowały pierwej po złr. 1.40, 2.—, 2.25, 2.50, 3.— do 4.—;	złr. 1.20, 1.70, 2.—, 2.25, 2.50 do 3.— najciensze.
170	tuzinów skarpetek w różno-kolorowe paski lub gładkie z Fil de Cosse, pierwej 2.75, 3.—, 3.50, 4.—, 4.50, 5.— do 7. - za pół tuzina;	złr. 2.—, 2.25, 2.50, 3.—, 3.50, 4.—, 4.50, do 5.— za pół tuzina.
450	sztuk koszul męzkich z najcienszego angielskiego szyrtyngu z fałdeczkami lub gładkim przodem, pierwej po złr. 2.50, 3.—, 3.50 do 4.—;	złr. 1.80, 2.—, 2.25, 2.50 i 3.— najciensze.
	Cennik na składzie będącej bielizny Damskiej.	
2470	sztuk podług 75 rozmaitych fasonów różnych gatunków koszul damskich, pierwej po złr. 2.—, 2.25, 2.50, 3.—, 4.—, 5.—, 6.—, 7.—, 8.—, 9.—, 10.— do 12.—;	złr. 1.70, 2.—, 2.25, 2.50, 3.—, 3.50, 4.—, 5.—, 6.—, 8.— do 10.— najciensze.
700	sztuk majtek z najcienszego i najlepszego Chiffonu, elegancko zrobionych i najnowszego fasonu, pierwej po złr. 1.50, 2.—, 2.25, 2.50, 3.—, 3.50, 4.— do 5.—;	złr. 1.25, 2.—, 2.25, 2.50, 3— do 3.50 najciensze.
1055	sztuk gorseiów z najcienszego perkalu najnowszego fasonu, pierwej po złr. 1.80, 2,—, 2.25, 3.—, 3.50, do 4.—;	złr. 1.40, 1.80, 2.—, 2.50, 2.75, 3.— do 3.50.
	Bardzo cienkie, z gustownie wyrobionemi najstaranniej haftowanemi wstawkami, pierwej złr. 6, 7, 8, 9 do 10;	złr. 5.—, 5.50, 6.—, 6.50, 7.—, 7.50 do 8.— najciensze.
1700	spodnie do ubiorów kostiumowych i długich sukien podług 100 rozmaitych wzorów wypracowane, pierwej po złr. 2.80, 3.50, 4.—, 4.50, 5.—, 6.—, 7.—, 8.—, 9.—, 10.—, 12.— do 18.—;	złr. 2.30, 2.80, 3.—, 3.25, 3.50, 4.—, 4.50, 5.—, 6.—, 7.—, 8.— 10.—, 12.— do 15.— najciensze.
430	sztuk płaszczyków do czesania podług najnowszego fasonu z najcienszego perkalu, pierwej po złr. 3.—, 3.50, 4.—, 4.50, 5.—, 6.—, 7.—, 8.— do 15.—;	złr. 2.50, 3.—, 3.50, 4.—, 4.50, 5.—, 6.—, 7.—, 8.— do 10 najciensze.
115	tuzinów pończoch damskich wybornego gatunku, pierwej pół tuzina po złr. 2.50, 3,—, 3.25, 4.—, 4.50, 5.—, 6.—, 7.—, 8.— do 10.—;	złr. 2.—, 2.50, 3.—, 3.50, 4.—, 5.—, 6.—, do 7.— najciensze za pół tuzina.
600	sztuk nocnych koszul damskich z czystego dobrego płótna i najcienszego angielskiego szyrtyngu, z długiemi rękawami, kołnierzem i mankietami, pierwej po złr. 3.—, 3.50, 4.—, 4.50, 5.—, 6.—, 7.—, 8 do 10.—;	złr. 2.50, 3.25, 4.—, 4.50, 5.—, 6.— do 7.50 najciensze.
	Cennik płótna i chusteczek.	
	Chusteczki dla dzieci z czystego płótna, pierwej za pół tuzina 95 cent;	65 cnt. za pół tuzina.
1000	tuzinów chusteczek z rumburgskiego i irlandskiego płótna, pierwej za pół tuzina złr. 1.25, 1.50, 2.—, 250, 3.—, 3.50, 4.—, 4.50, 5.—, 6.—, 7.—, 8.— do 10.—;	złr. 1.—, 1.10, 1.50, 1.75, 2.—, 2.25, 3.—, 3.50, 4.—, 4.50, 5.—, 5.50, 6.— do 7.— najciensze, za pół tuzina.
320	tuzinów francuzkich batystowych chusteczek z kolorowemi brzegami i czysto białych, pierwej za pół tuzina złr. 1.80, 2.25, 2.50, 3.—, 3.50, 4.—, 5.—, 6.— do 8.—;	złr. 1.40 1.75, 2.—, 2.50, 3.—, 3.50, 4.—, 5.— do 6.— najcieńsze, za pół tuzina.
70	sztuk ciężkiego na pół blichowanego płótna domowego po 30 łokci wiedeńskich, pierwej po złr. 8, 9, 10 do 12;	złr. 7.—, 8.—, 8.50 do 9.—
55	sztuk prawdziwego płótna białego na koszule męzkie, po 25 łokci wiedeńskich, pierwej po złr. 10, 11, 12;	złr. 9.—, 9.50. 10.—,
120	sztuk najcienszego płótna jak skóra, najlepszego wyrobu, po 30 łokci wiedeńskich, pierwej po złr. 14, 15, 16, 17, 18, 20 do 25;	złr. 11.50, 12.—, 13.—, 14.—, 15.—, 16.—, 18.— do 20.— najciensze.
70	sztuk płótna holenderskiego po 40 łokci wiedeńskich, na koszule dla dam i dzieci, lub na pościel. pierwej złr. 16, 17, 18 do 20;	złr. 14.50, 15, 16, 17 najcieńsze.

248 sztuk rumburgskiego, holenderskiego, irlandzkiego, bilefeldskiego i szwajcarskiego webowego płótna po 50—54 łok. wied. na 14 i 16 koszul męzkich, najlepszy gatunek, pierwej po złr. 22, 25, 28, 32, 38, 43, 48, 52, 58, 65 do 120; **kosztuje teraz sztuka tylko złr. 18, 20, 22, 24, 28, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 70, 80** do 100 najciensze.

Znajduje się także na składzie wielki wybór płótna bez szwu na prześcieradła, bielizny stołowej w pojedyńczych serwetach i obrusach, ręczników dreliszkowych i adamaszkowych, najcieńszych nakryć stołowych w garniturach na 6, 12, 18 i 24 osób, prawdziwych angielskich szyrtyngów w całych sztukach, równie też i na łokcie. Wszystkie tu wymienione artykuły będą w porównaniu z powyższym cennikiem jeszcze znacznie niżej ceny sprzedawane.

Wszelkie zamówienia z prowincji będą za nadesłaniem gotówki lub za zebraniem pocztowem najrychlej i jak najrzetelniej uskuteczniane.

Sprzedaż trwać będzie tylko krótki czas i odbywa się jedynie w handlu płócien i bielizny S. Reicha, plac Marjacki Nr. 6., w domu Penthera obok handlu optyka p. Boscovitza.

Upraszamy Szanowną P. T. Publiczność bacznie na firmę uważać, ponieważ wyprzedaż nasza z żadną inną podobną w związku nie stoi i znajduje się jedynie tylko w handlu płócien i bielizny S. REICHA, plac Marjacki Nr. 6. w domu Penthera, obok handlu optyka pana Boscovitza.

Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej kolei

ROZKŁAD JAZDY.

Ważny od 15. Czerwca 1872 roku do dalszego postanowienia.

Liczby obwódkami oznaczone skazują godziny nocne począwszy od 5 godziny wieczór do godz. 5 minut 59 z rana.

Ze Lwowa
łącznie z Krakowa, Wrocławia i Wiednia
do Roman.

Mile	Kilometry	Stacje	Pociąg poszpieszny osobowy Nr. 1 godz	min.	Pociąg mięszany Nr. 3 godz	min.	Pociąg mięszany Nr. 5 godz	min.
			przed poł.		wieczór.		po południu	
—	—	**Wiedeń** przyj.	10	30	8	30	8	—
55.5	418	**Kraków** „	9	35	11	13	10	36
100.5	760	**Lwów** odjaz.	5	57	9	45	10	50
			Rano		wieczór.		po południu	
—	—	**Lwów** . . odjaz.	6	47	11	43	12	15
1.5	11	Siechów . . „	—		12	12	12	47
3.5	25	Staresioło . . „	—	—	12	49	1	24
4.5	35	Bókrka-Chlebowice „	—	—	1	11	1	46
5.5	43	Wybranówka . . „			1	28	2	4
6.5	50	Borynicze . . „	8	6	1	51	2	31
8.5	63	Chodorów . . „	—	—	2	20	3	6
9.5	70	Bortniki . . „	—	—	2	41	3	31
11.5	88	Bukaczowce Res. „	9	1	3	24	4	18
13	100	Bursztyn-Demianów	—	—	3	57	4	57
14.5	111	Halicz . . . „	9	34	4	26	5	30
16.5	125	Jezupol . . . „	—	—	4	58	6	6
18.5	139	**Stanisławów** (przyj	10	12	5	29	6	41
		(Restauracja) (odjaz	10	17	5	49	7	11
21.5	162	Ottynia . . . „	—	—	6	42	8	6
23.5	179	Korszów . . . „	—	—	7	27	8	55
		(przyj	11	32	7	59	9	30
25.5	195	**Kołomyja** . (odjaz	11	37	8	9	9	45
28	214	Zabłotów . . „	—	—	8	49	10	31
30.5	230	Sniatyn-Załucze „	12	28	9	28	11	15
32	241	Nepokoloutz . „	—	—	9	48	11	38
33	351	Łużany . . . „	—	—	10	11	12	6
34.5	263	Sadagóra . . „	—	—	10	34	12	31
35	265	**Czerniowce** (przyj	1	15	10	40	12	37
		(Restauracja) (odjaz	1	33	11	10	1	12
35.5	270	Czerniowiecki ogród ludowy „	—	—	11	33	1	38
37.5	284	Kociumare „	—	—	12	6	2	14
39.5	299	Hliboka . . . „	2	51	1	1	3	16
40.5	305	Czerepkoutz-Sereth	—	—	1	18	3	35
41.5	316	Ruda . . . „	—	—	1	42	4	3
42.5	324	Hadikfatva Radautz .	3	37	2	8	4	35
43.5	331	Istensegits . . „	—	—	2	22	4	51
44.5	336	Milleschoutz . „	—	—	2	37	5	10
45.5	346	Hatna . . . „	—	—	2	54	5	30
46.5	354	**Suczawa**-Itzkani (przyj	4	14	3	6	5	46
		(Restauracja) (odjaz	4	44	po południu		7	21
47	358	Bordujeni . . „	—	—	—	—	7	32
49	372	**Verestie** (Re- (przyj	5	11	—	—	8	—
		stauracja) . (odjaz	5	19	—	—	8	20
		Liteni . . „	5	40	—	—	8	50
50.5	384	Dolhaska . . „	6	3	—	—	9	25
52	396	Hece-Lespitz . „	6	20	—	—	9	52
53.5	407	**Paskani** Re- (przyj	6	37	—	—	10	14
55	417	stauracja) . (odjaz	6	47	—	—	10	44
57.5	438	Halaucestie . „	—	—	—	—	11	32
58.5	442	Mircestie . . „	7	31	—	—	11	48
60.5	458	**Roman** (Rest.) przyj	7	53	—	—	12	16
			wieczór.				po południu	

Linie uboczne (styczne).

Pociąg posp. osob. Nr. 1 we **Lwowie** łączy się z pociąg. posp. Nr. 1 kolei K. L. w **Verestie** z pociągami mięszanemi Nr. 82 z **Botuschan** a Nr. 81 do **Botuschan;** w **Paskanach** z pociągiem mięszanym Nr. 62 z **Jass** i z pociągiem posp. osob. Nr. 61 do **Jass.**

Pociąg mięszany Nr. 3 we **Lwowie** łączy się z pociąg. osob. Nr. 3 i pociąg. posp. Nr. 2 kolei Karola Ludw.; w **Suczawie** z pociąg. posp. osobowym Nr. 1.

Pociąg mięszany Nr. 5 we **Lwowie** łączy się z pociąg. mięszanym Nr. 7 kolei Karola Ludwika, w **Paskanach** z pociąg. posp. osob. Nr. 60 z **Jass** i z pociągiem mięszanym Nr. 63 idącym do **Jass.**

Trwanie jazdy.

Z Wiednia do Roman.

Pociągiem posp. kolei północnej ces. Ferdynanda (10.30 z rana), pociągiem posp. kolei Karola Ludwika i **pociągiem posp. osob. Nr. 1 lwowsko-czerniowiecko-jasskiej kolei** trwa jazda . **33 g.** 23 m.

Pociągiem osob. kolei północnej ces. Ferdynanda (8.30 wieczór), pociągiem osobowym kolei Karola Ludwika i **mięszanym pociągiem Nr. 3** łącznie z **pociąg. posp. osob. Nr. 1 kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej** trwa jazda . **47 g.** 23 m.

Pociąg kurjerowy kolei północnej ces. Ferdynanda (8 godz. z rana), pociągiem mięszanym kolei Karola Ludwika i **pociągiem mięszanym kolei** Nr. 5. **lwowsko-czerniowiecko-jasskiej** trwa jazda . **52 g.** 10 m.

Z Paskani
łącznie ze Lwowa z Roman i do Roman
do Jass.

Mile	Kilometry	Stacje	Pociąg poszpieszny osobowy Nr. 61 godz	min.	Pociąg mieszany Nr. 63 godz	min.
			rano		po połud.	
—	—	**Lwów** . . . przyj.	6	47	12	15
47	354	**Suczawa** . „	4	44	7	21
55	417	**Paskani** . . odjaz.	6	37	10	14
			wieczór		przed poł.	
		Paskani (Restauracja) . przyj.	6	57	10	34
—	—	Ruginosa . . „	7	26	11	8
2	15	Tirgul Frumos „	8	1	11	51
4	31	Podul Iloi . . „	8	39	12	40
7	53	Kukuteni . . „	—	—	12	59
8	62	**Jassy** (Restauracja) . . odjaz.	9	14	1	24
15	76		wieczór		po połud.	

Linie poboczne (styczne).

Pociąg pospieszny osobowy Nr. 61 łączy się w **Paskanach** z pociągiem idącym ze **Lwowa** do **Roman** pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 1 i następnie z pociągiem mięszanym kursującym między **Roman** a **Lwowem** Nr. 6.

Pociąg mięszany Nr. 63 łączy się w **Paskanach** z pociągiem mięszanym idącym ze **Lwowa** do **Roman** Nr. 5, nasfępnie przyłącza się do pociągu pospiesznego osobowego kursującego między **Roman** a **Lwowem** Nr. 2.

Trwanie jazdy.

Z Wiednia do Jass

Pociągiem pospiesz. kolei pół. ces. Ferdynanda (10.30 przedpoł.), pociągiem pospiesznym kolei Karola Ludwika **i pociągami pospiesznymi i osobowymi Nr. 1 Nr. 61 Lwowsko - czerniowiecko-jaskiej kolei** . . **34 g.** 44 m.

Pociągiem osobowym kolei północnej ces. Ferdynanda (8.30 wieczór), pociągiem osobowym kolei Karola Ludwika i pociągiem **mięszanym Nr. 3 łącznie z pociągami pospiesz. i osobowymi Nr. 1 i 61 Lwowsko-czerniowiecko-jaskiej kolei** . . . **48 g.** 44 m.

Pociągiem kurjerowym kolei północnej ces. Ferdynanda (o 8 zrana), pociągiem mięszanym kolei Karola Ludwika i **pociągami mięszanymi Nr. 5 i Nr. 63 kolei Lwowsko - czerniowiecko - jaskiej** . . . . **53 g.** 24 min.

Z Roman do Jass

Pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 2. i pociągiem mięszanym Nr. 63 . . . **4 g.** 5 m.

Pociągiem mięszanym Nr. 6 i pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 61 . . . **4 g.** 21 m.

Z Jass
łącznie z Roman i do Roman
do Paskani.

Mile	Kilometry	Stacje	Pociągi poszpieszne osobowe Nr. 60 godz	min.	Pociąg mieszane Nr. 62 godz	min.
			rano		po połud.	
		Jassy (Restauracje) . . . odjaz.	7	39	3	40
—	—	Kukuteni . . „	—	—	4	5
2	14	Podul-Iloi . . „	8	23	4	25
3	23	Tirgul-Frumos „	9	8	5	19
6	45	Ruginosa . . „	9	51	6	12
8	61	**Paskani** (Restauracja) . . przyj.	10	14	6	37
10	76		przed poł.		wieczór	
		Zmiana waganów.				
—	—	**Paskini** . . odjaz.	10	34	6	57
8.5	63	**Suczawa** . . przyj.	12	31	9	54
55	417	**Lwów** . . . „	10	43	3	45
			wieczór		po połud.	

Linie oboczne (syczne)

Pociągi pospieszne osobowe Nr. 60 w **Paskanach** łączą się z pociągiem pospiesznym idącym z **Roman** do Lwowa Nr. 2. i z pociągiem mięszanym idącym ze **Lwowa** do **Roman** Nr. 5.

Pociąg mięszany Nr. 62 w **Paskanach** łączy się z pociągiem mięszanym idącym z **Roman** do **Lwowa** Nr. 6 i z pociągiem pospiesznym osobowym jadącym . ze **Lwowa** do **Roman** Nr. 1.

Trwanie jazdy.

Z Jass do Wiednia

Pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 60 i Nr. 2 pociągu lwowsko - czerniowiecko - jaskiej kolei pociągiem pospiesznym Karola Ludwika i kolei półn. ces. **Ferdynanda** trwa jazda **33** godz. 41 m.

Pociągiem posp. osob. Nr. 60 i Nr. 2 kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej łącznie z pociągiem mięszanym Nr. 4 idącym z Suczawy, pociągami osobowymi kolei Karola Ludwika i północnej kolei cesarza Ferdynanda . . . **45 g.** 21 m.

Pociągami mięszanemi Nr. 62 i Nr. 6 lwowsko - czerniowiecko - jasskiej kolei, pociągiem mięszanym kolei Karola Ludwika i **pociągiem kurjerowym kolei półn. ces. Ferdynanda** . **51 g.** 49 m.

Z Jass do Roman

Pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 60 i pociągiem mięszanym Nr. 5 trwa jazda **4 g.** 37 m.

Pociągiem mięszanym Nr. 62 i pociągiem pospiesznym osob. Nr. 1 trwa jazda . . **4 g.** 13 m.

Z Roman
łącznie z Jass i do Jass do LWOWA, Krakowa, Wrocławia i Wiednia.

Mile	Kilometry	Stacje	Pociąg poszpieszne osobowe Nr. 2 godz	min.	Pociąg mięszany Nr. 4 godz	min.	Pociąg mięszany Nr. 6 godz	min.
			p. połud.				popołudniu	
—	—	**Roman** (Rest.) odjaz.	9	19	—	—	4	53
2	15	Mircestie . . „	9	43	—	—	5	31
2.5	19	Halaucestie . „	—	—	—	—	5	43
5.5	40	**Paskani** (Re- (przyj	10	24	—	—	6	27
		stauracja . . (odjaz	10	34	—	—	6	57
6.5	51	Hece-Lespitz . „	10	53	—	—	7	25
8	61	Dolhaska . . „	11	15	—	—	7	56
9.5	73	Liteni . . „	11	35	—	—	8	26
11.5	86	**Verestie** (Re- (przyj	11	56	—	—	8	56
		stauracja) . (odjaz	12	4	—	—	9	16
13	99	Bordujeni . „	—	—	—	—	9	45
13.5	103	**Suczawa**-Itz (przyj	12	31	po południu		9	54
		kani (Rest.) . (odjaz	1	19	1	52	10	54
14.5	111	Hatna . . . „	—	—	2	9	11	12
16	121	Milleschoutz . „	—	—	2	33	11	37
16.5	127	Istensegits . . „			2	44	11	51
17.5	133	Hadikfalva-Radautz „	1	59	3	5	12	16
18.5	142	Ruda . . . „	—	—	3	24	12	35
20	152	Czerepkoutz . „	—	—	3	51	12	59
21	159	Hliboka . . „	2	49	4	10	1	21
23	174	Kuczurmare . „	—	—	4	49	2	14
24.5	187	Volksgarten . „	—	—	5	18	2	47
25.5	193	**Czerniowce** (przy	4	1	5	30	3	2
		(Restauracja) (odjaz	4	6	5	49	3	37
25.5	194	Sadagóra . . „	—	—	5	54	3	45
27	207	Łużan . . . „	—	—	6	14	4	13
28.5	216	Nepolokouc . „	—	—	6	30	4	33
30	228	Sniatyn . . . „	5	—	6	58	5	6
32	244	Zabłotów . . „	—	—	7	31	5	49
34.5	263	**Kołomyja** (przyj	5	48	8	7	6	29
		(Restauracja) (odjaz	5	53	8	17	6	34
36	279	Korszów . . „	—	—	8	56	7	31
39	295	Ottynia . . „	—	—	9	34	8	16
42	318	**Stanisławow** (przyj	7	6	10	12	8	53
		(Restauracja (odjaz	7	11	10	32	9	18
44	333	Jezupol . . . „	—	—	11	—	9	56
45.5	347	Halicz . . . „	7	48	11	32	10	36
47	358	Bursztyn-Demianów „	—	—	11	53	[illegible]	[illegible]
49	370	Bukaczowcze (Restauracja „	8	27	12	30	11	49
51	387	Bortniki . . „	—	—	1	3	12	34
52	394	Chodorów . . „	—	—	1	19	12	58
53.5	407	Borynicze . . „	9	22	1	50	1	36
54.5	414	Wybranówka . „	—	—	2	8	2	2
55.5	422	Bóbrka-Chiebowice „	—	—	2	26	2	20
57	433	Staresioło . . „	10	8	3	1	2	51
59	447	Siechów . . „	—	—	3	37	3	25
60.5	458	**Lwów** (Rest.) przyj.	10	43	3	58	3	45
			wieczór		rano		po południu	
—	—	**Lwów** . . odjaz.	11	28	5	5	5	5
45	342	**Kraków** . przyj.	7	33	3	18	5	39
100.5	760	**Wiedeń** . „	5	20	5	—	[illegible]	29
			po południu		rano		wieczór	

Linie uboczne (styczne).

Pociąg posp. osob. Nr. 2 we **Lwowie** łączy się z pociąg. posp. Nr. 2 kolei K. L., w **Verestie** z pociągami mięszanemi Nr. 80 z **Botuschan** a Nr. 83 do **Botuschan;** w **Paskanach** z pociągiem posp. osob. Nr. 60 z **Jass** i z pociągiem mięszanym Nr. 63 do **Jass.**

Pociąg mięszany Nr. 4 we **Lwowie** łączy się z pociągiem osob. Nr. 4 kolei Karola Ludwika, w **Suczawie** z pociągiem posp. osobowym Nr. 2.

Pociąg mięszany Nr. 6 we **Lwowie** łączy się z pociąg. mięszanym Nr. 8 kolei Karola Ludwika, w **Paskanach** z pociągiem mięszanym Nr. 62 z **Jass** i z pociągiem posp. osob. Nr. 61 do **Jass.**

Trwanie jazdy.

Z Roman do Wiednia.

Pociągiem pospiesznym osobow. Nr. 2 kolei **lwowsko.czerniowiecko-jasskiej**, pociągami pospiesz. kolei Karola Ludwika i kolei **północnej ces. Ferdynanda** trwa jazda **32 g.** 1 m.

Pociągiem posp. osobow. Nr. 2 kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej łącznie z pociągiem mięsz. **Nr. 4 z Suczawy**, pociągiem osob. kolei Karola Ludwika i kolei **północnej ces. Ferdynanda** trwa jazda **43 g.** 41 m.

Pociągiem mięsz. Nr. 6 kolei **lwowsko-czerniowiecko-jasskiej**, pociągiem mięszanym kolei Karola Ludwika i pociągiem **kurjerowym kolei północnej ces. Ferdynanda** trwa jazda . . . . **50 g.** 36m.

Z Verestie do Botuschan.

Mile	Kilometry	Stacje	Pociągi mieszane Nr. 81 godz	min.	Nr. 83 godz	min.
			rano			
—	—	**Lwów** . odjaz.	6	47	—	—
47	354	**Suczawa** . „	4	44	—	—
49	372	**Verestie** . . przyj.	5	11	—	—
			po połud.		po połud.	
		Verestie (Restauracja) . odjaz.	5	36	12	21
2.5	19	Bucece . . . „	6	23	1	8
4	29	Leorda . . . „	6	49	1	34
6	44	**Botnszany** (Restauracja) przyj.	7	25	2	10
			wieczór		po połud.	

Verestie—Botuschany.

Linie uboczne (styczne).

Pociąg mięszany Nr. 81 w **Verestie** łączy się z pociągiem posp. osobowym Nr. 1. jadącym ze **Lwowa** do **Roman.**

Pociąg mięszany Nr. 83 w **Verestie** łączy się z pociągiem posp. osobowym Nr. 2. jadącym z **Roman** do **Lwowa.**

Trwanie jazdy.

Z Jass do Botuschan

Pociągiem posp. osobowym Nr. 60 i Nr. 2 i pociągiem mięszanym Nr. 83 trwa jazda godzin **6.** 31 min.

Z Roman do Botuschan

Pociągiem posp. osobowym Nr. 2 i pociągiem mięszanym Nr. 83 trwa jazda . . **godz 4.** 51 min.

Z Botuschan do Verestie

Mile	Kilometry	Stacje	Pociągi mieszane Nr. 80 godz	min.	Nr. 82 godz	min.
			przed poł.		po połud.	
—	—	**Botuschany** (Restauracja) odjaz.	9	39	2	54
2	15	Leorda . . . „	10	16	3	31
3.5	25	Bucece . . . „	10	56	4	11
6	44	**Verestie** (Restauracja . . przyj.	11	39	4	54
			przed poł.		po połud.	
		Zmiana wagonów.				
			po połup.			
—	—	**Verestie** . odjaz.	12	4	—	—
2.5	17	**Suczawa** . przyj.	12	31	—	—
49	372	**Lwów** . . . „	10	43	—	—
			wieczór			

Botuschany—Verestie.

Linie uboczne (styczne).

Pociąg mięszany Nr. 80 w **Verestie** łączy się z pociągiem posp. osobowym Nr. 2 jadącym z **Roman** do **Lwowa.**

Pociąg mięszany Nr. 82 w **Verestie** łączy się z pociągiem posp. osobowym Nr. 1 jadącym ze **Lwowa** do **Roman.**

Trwanie jazdy.

Z Botuschan do Roman

Pociągiem mięszanym Nr. 82 i pociągiem posp osob. Nr. 1. trwa jazda . . **godz. 4** 59 min.

z Botuschan do Jass

Pociągiem mięszanym Nr. 82 i pociągów posp. osobowych Nr, 1 i Nr. 61 . **godz 6.** 20 min.

Wiedeń w Maju 1872.

Jeneralna Dyrekcja.

Wydawca właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.